

PRZEDPŁATA:

W Petersburgu wynosi rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2. Z przesyłką pocztową w Cesarstwie, Królestwie i zagranicą: rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 k. 50. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza drobnym drukiem. Nra pojedyncze 20 k. «Kraj» wychodzi w niedzielę rano.

KRAJ

ADRES

Redakcyi i kantoru: «Pe-
dunia posłanek rządu «KRAJ»
na Petersburską, Ilomaga E. Tea-
ra 10». Kantor otwarty w dal
powiedznie od god. 10 r. do 3 p.
Warszawska agencja KRAJU
(Raichman i Frendler, Senatorska,
22) przyjmuje ogłoszenia z Kró-
lestwa i zagranicą, przedpłatę zaś
wyłącznie z Warszawy.

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Numer «Kraju» wychodzi w każdą nie-
dzielę i składa się z 12 do 16 stronnic.

Za najdogodniejszy dla nas i dla prynu-
meratorów sposób przesyłki przedpłaty pro-
wincjonalnej z cesarstwa i królestwa, uwa-
żamy przesyłanie takowej wprost pod adre-
sem Redakcyi «Kraju» (Plac wielkiego tea-
tru 10).

Petersburg, 17 lipca.

Ogłoszona w ubiegłym tygodniu Naj-
wyżej zatwierdzona ustawa o podatku
spadkowym dowodzi, że p. minister skarbu
krzesa się bardzo gorliwie około wynale-
żenia nowych źródeł dochodu, uszczuplo-
nego znacznie przez zniesienie podatku
„podusznego“. Jest to trzecie źródło, odkryte
w niedługim stosunkowo czasie; pierwszym
było podwyższenie akcyzy od tytoniu, dru-
giem reforma taryfy celnej; ostatniem i
niezaprzeczenie najracjonalniejszym: poda-
tek od spadków. Racjonalność tej formy
opodatkowania uznana została przez wszyst-
kich nowszych ekonomistów; jeżeli bowiem
każda gałąź pracy, każdy rodzaj zarobku
i dorobku, obciążone są opłatami na rzecz
państwa, to o ileż więcej pod takie opłaty
podciągnięty być winien kapitał, przechodzący
w posiadanie jednostki, bez żadnych
wysiłek pracy, bez żadnej indywidualnej
zasługi. Skoro więc już nieodwołalnie nowe
ciężary na ludność spaść musiały, to na-
turalnie wolimy, że dotknęły one kapitał
bez zasługi, aniżeli jakąkolwiek formę
pracy.

Naturalnie takie odkrywanie źródeł fi-
nansowych, przychodzi u nas bardzo łatwo,
w obec nieskomplikowanego mechanizmu
administracyjno-prawodawczego. Podskarbi-
czarnoksiężnik nie potrzebuje wymawiać
zaklęć i wywoływać duchów, dość jest mu
uderzyć laską w skałę, aby wytrysnęło
z niej nowe źródło dochodu, i powtórzyć
to uderzenie, aby ono wysiało. Należy
oddać sprawiedliwość dzisiejszemu mini-
strowi finansów, że tej swej magicznej
władzy używa z wielką roztropnością i
tylko pod naciskiem potrzeby. W każdym
jednak razie, ponieważ mamy tu widocznie
do czynienia z całym szeregiem no-
wych podatków, z których trzy powyżej
wymienione stanowią tylko pierwsze jego
ogniwa, warto więc zastanowić się, jakie
skutki ekonomiczne pociągnie za sobą
dalsze odkrywanie źródeł podatkowych.

Nikt nie wątpi, że skarb państwa po-
trzebuje poważnego zasilku. Upadek kursu
rosyjskiej waluty w obec tego, że państwo
musi płacić swoje długi w złocie, żąstój
ekonomiczny w ogóle, wreszcie zniesienie
niektórych pozycji dochodowych, jakoto:
akcyzy od soli, podatku podusznego i t. d.
zmusza ministerstwo skarbu do szukania
nowych sposobów zwiększania dochodu pań-
stwowego. Trzy drogi stoją w tym razie
do wyboru: zaprowadzanie oszczędności,
uchwalanie nowych podatków i podniesie-
nie ogólnego stanu ekonomicznego. Pierw-

sza z tych dróg była próbowana, ale za-
wiodła. Utworzona przed kilku laty wielka
komisya «oszczędnościowa» pod prezyden-
cją rz. radcy tajnego Abazy, ożywiona
najlepszymi chęciami, upadła pod brzemie-
niem swego zadania i zajrzawszy w oczy
rzeczywistości—rozwiązała się. Po wstą-
pieniu na tron obecnie panującego Monar-
chy, tendencya oszczędnościowa ujawniła
się znowu, ale w skutkach swoich ogra-
niczyła na redukcji w łonie samego mini-
sterstwa dworu i departamentu dóbr ko-
ronnych (udielow). Co się tyczy drugiej
drogi: opodatkowań, to naturalnie jest to
źródło daleko pewniejsze, daje bowiem ono
zupełną gwarancję, że uchwalona summa
podatku wpłynie do kas skarbowych. Mi-
mo jednak całej łatwości, z jaką na za-
klęcie «*Sezam, mach dich auf!*» otwierają
się skrzynki narodowe, warto jednak za-
stanowić się nad skutkami tej polityki fi-
nansowej. Podatki bowiem nawet najracyo-
nalniejsze jak np. spadkowy, padają cięża-
rem swoim na ludność. Różnicę taryfy cel-
nej np. zapłaca naturalnie nie producenci
i nie handlujący, ale konsumenci. Różnica
ta łącznie z podwyżką akcyzy od tytoniu
i podatkiem spadkowym wyniesie ze 25
milionów rubli rocznie, które zapłaci lu-
dność. Nie jest to taka suma, którejby
stumilionowa ludność wielkiego państwa
zapłacić nie mogła, zawsze jednak przy-
chodzi ona w niedobłą porę ogólnego za-
stoju ekonomicznego i niewiary w jutro.
Obecnie zatem, więcej niż kiedykolwiek
warto pomyśleć i o tej trzeciej drodze,
stojącej do wyboru: o takiej polityce eko-
nomicznej, któraby nietylko uczyniła lek-
kimi nowe ciężary podatkowe, ale któraby
podniosła ogólny dobrobyt ludności, od-
kryła nowe źródła produkcji, ożywiła han-
del i przemysł i t. p. Bez tej trzeciej dro-
gi i druga i pierwsza będą miały zawsze
charakter tylko paljatywny.

W rubryce „Wiadomości urzędowych“
pomieszczamy dziś Najwyższe rozporządze-
nie o utworzeniu komisji miejscowych dla
zbadań kwestyi pijaństwa. Pomijając spe-
cjalne znaczenie ekonomiczne tego rozpo-
rządzenia, ma ono pod względem politycz-
nym to jedno niezawodne znaczenie, że
w sferach rządowych próby zwoływania do
Petersburga tak zwanych „*swieduszczych*
ludiej“ uznano za nieodpowiadające celowi.
Jeżeli nowe komisye zwiężą ramy swego
działania i zajmą się up. tylko kwestyą
uporządkowania sprzedaży trunków, to nie-
zawodnie praca ich może przynieść owoce.

W rubryce «Wiadomości bieżących»
podajemy dziś niepokojącą wiadomość,
że sprawa izby obrończej w Warszawie
została odłożoną *ad calendas graecas*;
tak bowiem rozumiemy przekazanie tej
sprawy komisji, mającej się zająć rozpa-
trzeniem ogólnych przepisów o adwokatu-
rze w całym państwie.

Nie wiele brakowało, żeby opinia po-
lityczna, pochłonięta całkowicie przez kwe-
stye egipska, przeoczyła ciekawy objaw
nowobudzącego się w łonie wewnętrznej
polityki austriackiej prądu. Prasa rosyjska
prawie zupełnem milczeniem przyjęła na-
rodziny nowego politycznego stronnictwa,
które w życiu parlamentarnem narodów
w skład monarchji Habsburgów wchodzą-
cych, może odegrać bardzo ważną rolę.
Milczenie to jednak nas nie obowiązuje i
nieprzeszkadza nadmienić, że fakt o któ-
rym mówimy jest dla niejednego narodu
donioślejszym niż kwestya egipska.

Wiadomo, że w dualizmie austriacko-
węgierskim tkwił inny jeszcze podział, który
ujawnił się i ujawnia w walce autonomi-
stów z centralistami. Innemi słowy podział
ten stanowi to samo, co walka austriackich
słowian z austriackimi Niemcami. Otóż
pewien spory zastęp inteligencji austriacko-
niemieckiej czuje widocznie możebność ban-
kructwa *regime'u* konstytucyjno-centrali-
stycznego, postanowił wydobyć z łona na-
rodu niemieckiego nowe siły w postaci
„stronnictwa niemieckiego narodowo-
wego“. Mityng odbyty w Wiedniu 16 b. m.
wskazał jako duchowego przywódcę nowego
stronnictwa sędziwego pr. Fiszhofa. W swo-
jem *exposé* wyłuszczył on szereg poglą-
dów, których cechującymi będący w mo-
wie prąd, są dwa. W Austrii państwo nie
jest to samo co narodowość, z czego wnio-
skuje pr. F., że Austria musi stać się
państwem autonomicznem nie centralisty-
cznem i—co z poprzedniego wynika, że
słowianom austriackim powinny być przy-
znane wszelkie swobody, jakie tylko nie
nadwężają całości i bezpieczeństwa mo-
narchji. Z zadowoleniem możemy dodać, że
poglądy te znalazły licznych zwolenników
niemców i jak się zdaje nie przemina bez
ślada pomimo wysiłków i skandalów na
jakie się sadza wrodzy temu pożądanemu
prądowi centraliści.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Londyn, 24 lipca. «Times» podaje list Ara-
bi-baszy do Gladstone'a z d. 2 lipca, który do-
szedł do rąk adresata dopiero po bombardowaniu
Aleksandrii. Arabi-basza oświadcza w tym liście,
że po pierwszym wystrzale ze strony anglików
Egipt będzie się uważał za wolny od wszyst-
kich traktatów; niebawem unieważni kontrolę i
wszystkie swe zobowiązania i długi; majątki eu-
ropejczyków będą skonfiskowane; kanały, komu-
nikacje wszelkie będą zepsute; fanatyzm mahome-
tan będzie wszędzie podniecony; w Syrii, Arabji
i Indjach wezwą do wojny świętej.

Paryż, 23 lipca. Dziś, w czasie otwarcia
pomnika Roug-de-Lille'a, Freycinet miał mowę,
w której ze współczuciem wspominał o autorze
«Marseljezy» i jego współczesnych. W końcu Frey-
cinet dodał: «I Francya i zagranica dobrze to
rozumieją, że uroczystość dzisiejsza poświęconą
została nie sztandarom krwi zbrukanym, lecz
sztańdardowi postępu, oświaty i swobody».

Londyn, 21 lipca. Gladstone zakomunikował
w izbie deputowanych część telegramu, głoszącego
o proklamacji Arabi-baszy. Dowiedca oświadcza,
że on wystąpił przeciw wrogowi Egiptu—Anglii,
wrogowi: z którym nigdy godzić się nie myśli,
a z którym Khedyw jest w związku. Całe noce
khedyw przepędza na atakach angielskich, a we

dnie pomaga anglikom niszczyć wojska egipskie i bezbronnym mieszkańcom Aleksandrii. W dalszym ciągu Arabi-basza oświadcza, że prawa wojenne nadal zobowiązuje, że rozkazy jego muszą być wypełniane nadal jak dotąd, że przygotowania wojenne postępują ciągle, a niespełniający rozkazów będą karani.

Londyn, 22 lipca. Minister wojny żąda aby rządowi angielskiemu wydano 2,300,000 funt. sterl. z tego na armię 900,000, a resztę na flotę. Arabi-basza nałożył kontrybucję około półmilionu funt. ster. Według wiadomości Khedywa Arabi-basza posiada znaczne zapasy prowinantów i broni, ale armia jego nie powiększa się, gdyż liczba dezertów wzrasta.

Petersburg, 17 lipca.

Δ Łatwo przewidzieć koniec «rusińskiego» procesu. Nawet sąd taki, jakim go z przykazem nazwało Nowoje Wremia: «sąd polski nad rusinami» nie mógł nie uniewinnić wszystkich 11 niby spiskujących przeciwko istnieniu cesarstwa austriackiego z Olga Hrabar na czele. Trudno ukreślić bicz z piasku, a takim biczem kręconym z piasku był cały olbrzymi akt oskarżenia, świadczący w każdym razie o większej gorliwości aniżeli roztropności politycznej ze strony c. k. prokuratury w Lwowie, która podniosła tyle hałasu nie powiemy «o nic», ale o rzeczy stosunkowo drobne i liche, nie kwalifikujące się wcale na zdradę stanu. Jakże źle zbudowana ta gruba kryminalna armata! «Na północy i wschodzie monarchii austriackiej mieszka lud potężny, który w swym ustroju państwowym gra, jako pierwszorządne mocarstwo, przeważną rolę w równowadze europejskiej.» Państwa tego, jako całość, akt oskarżenia nie chce zaczepiać, ani śmie jego rząd o złe praktyki względem rządu austriackiego wprost inkryminować, zaznacza tylko, że w tem państwie powstała partya wpływowa, rozwiązująca kwestyę słowiańską przez panslawizm pod hegemonją Rosyi. Stronictwo owe ma swoich mistrzów, z których dwaj główni twórcy programu Pogodin i generał Fadijew. Z temi herezykami tem łatwiej daje sobie radę prokuratura, że niektórzy, jak Pogodin, bardzo dawno pomarli, a inni przed sądem pewno nie pójdą polemizować, a nawet prostować grube zmyłki w cytatach z dzieł

i gazet, przytaczanych w akcie nie z samych źródeł, lecz z podań gazeciarskich i cudzych broszur. Teorya panslawizmu ma już początki wykonania i wyrobiła organa działania w słowiańskich komitetach, które obudzają w słowianach austriackich tendencje odśrodkowe, mają więc w Austrii cele zbrodnicze i zagrażające spokojowi Austrii. Sam wpływ ich na słowian austriackich jest li już zdradą stanu? Kto ma za nią odpowiadać? Członkowie słowiańskich komitetów nie podlegają jurysdykcji sądów austriackich. W obrębie granic Austrii mogą się znajdować, wedle osnowy aktu oskarżenia, tylko bierne, a co więcej, płatne tych knowań narzędzia. Oskarżenie usiłowało moralnie poniżyć wszystkich oskarżonych, sprowadzić do tego poziomu, nie pominąć na to, że jeżeli owe narzędzia były bierne i płatne, można dopatrywać w ich czynach stosunków z nieprzyjaciółmi kraju, wydawanie tajemnic stanu, niezaszczytne praktyki, szpiegowania, ale nie zdradę stanu. W liczbie jednak oskarżonych były osoby, do których żadną miarą niepasowałaby taka charakterystyka, na przykład Adolfa Dobrzańskiego i księdza Naumowicza, ludzi zawziętych, przekonanych i mających bądź co bądź, może szkodliwe, ale własne, przekonania polityczne, ludzi, których musiano kwalifikować na podżegaczy, prowadzących na własną rękę czynną, «wytrwałą» propagandę celem jak się wyraża akt «wywołania buntu lub wojny domowej» a co gorzej «przygotowania aneksyi.» Ta oczywista niekonsekwencja w akcie oskarżenia stawia na podniesłym piedestale całe stronictwo zgrupowane około pp. Dobrzańskiego i Naumowicza, lecz zniewala zarazem do uznuania, że punkt wyjścia w oskarżeniu był chybiony i fałszywy, bo środek ciężkości zbrodni stanu, jeżeli miała miejsce takowa, leży już nie w knowaniach zagranicznych, lecz w politycznych aspiracjach krajowców, niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy i szukających tylko punktu oparcia się za granicą.

Ze wszystkich środków w polityce najwstrętniejsze i najmniej skuteczne są oskar-

żenia w drodze karnej za aspiracje polityczne, to jest za upodobania, za myśli, za sympatyje. Żadnemu powstaniu nigdy środki te nie zapobiegły, owszem przygotowywały spiskujących i hartowały ich, o czem bardzo dobrze wiadomo literatom i politykom galicyjskim, którzy przed 1860 rokiem wychowywali się, rzecznożna, w więzieniach. Bywały przykłady że stronictwa i szczepy, dziś bardzo wpływowe, manifestowały umyślnie w Austrii swoje dążenia odśrodkowe, by wpłynąć na zmianę swojego stosunku do rządu, za te uchybienia jednak przeciwko tak zwanej «lojalności» nie pociągano do sądu naprzykład pp. Palackiego, Rygiera i innych, którzy uczestniczyli w wyprawie na wystawę etnograficzną do Moskwy w 1867 r. W sprawach politycznych, w których osnowę oskarżenia stanowią aspiracje musi być jaki taki podkład z faktów udowodnionych i świadczących chociażby o początkach wykonania, chociażby o przygotowaniach do wojny domowej i do odpadnięcia od państwa. Otóż akt oskarżenia przeciwko rusinom tem się odznacza, że mieści dużo polemiki i krytyki literackiej, ale co najmniej posiada faktów, przytem wszystkie dane są tak bardzo nieznaczne, że przy największem ich wyszrubowaniu nie wystarczą na ugruntowanie oskarżenia. Pierwiastki oskarżenia dadzą się sprowadzić do trzech tylko: namawianie włościan gminy zbarańskiej i wsi Hniliczki do przejścia z unji na obrządek prawosławny, tajny pobyt w Galicyi Mirosława Dobrzańskiego, jako agenta politycznego cudzoziemskiego, i dostarczenie wiadomości o stopniu obwarowania miejscowości Zaleszczyce, jako dowód zdrady, najbardziej stanowczy. Zastanówmy się pokrótce nad każdym z tych trzech punktów.

Znanym oddawna ze swoich dążeń odśrodkowych, pragnącym zjednoczenia z Rosyją językowego i religijnego, jest proboszcz w Skalacie, lat 56 wieku liczący, ksiądz Jan Naumowicz, autor broszur wielu, przekonany że «za pomocą takich pism ulotnych przewrócić można wszystko do góry nogami». Ten Naumowicz oskarża się, nie o to, że prowadził zawziętą agitację poli-

ODCINEK «KRAJU».

SKARBNICA PAMIĄTEK.

LIST DO «KRAJU» *).

W jednej z najpiękniejszych i najbogatszych miejscowości w Szwajcaryi, na rozdrożu trzech kantonów, u wybrzeży wód jeziora zurychskiego, osłoniętego wspaniałym szeregiem gór-olbrzymów, kryjących swe śnieżne szczyty w obłokach, rozłożyło się zamożne i schludne miasteczko Rapperswyl. Ruch kolei żelaznej, która biegnie tu w trzech kierunkach, statki kursujące zimą i latem, jako i powozy pocztowe, unoszące ciekawych turystów po drożynach, śmiało się pnących wśród skał i wąwozów, składają się na niezwykle ożywienie, którego nie jedno z miast europejskich mogłoby pozazdrościć.

Okolica tego miasteczka należy do najwięcej zaludnionych; posiada liczne fabryki i wiele miejsc zdrowotnych, jedno nad drugie piękniejsze, a zawsze pełne gości. Liczne zakłady naukowe prywatne, prowadzone wzorowo, ściągają młodzież nawet z za oceanu. Pamiątek i osobliwości pełno wszędzie. Na zielonej murawie stromego półwyspu, zanur-

zającego się w falach jeziora, przy alei odwiecznych a rozłożystych lip i smukłych topoli, wychylają się wyniosłe wieżycy i czernią mury zamku, który podróżnikowi chciwemu wrażeń, opowiada prawdziwe dzieje i rozciąga przed nim rzeczywisty obraz przeszłości dziejowej. Sale tego zamku świeżo odnowione, z zachowaniem wszystkich cech właściwych starożytnej budowie, zapełnione są bogatym zbiorem pamiątek polskich, po bohaterach, obywatelach kraju i uczonych; dalej wielką biblioteką złożoną z 40,000 dzieł; oprócz tego kolekcją medali, monet i wykopalisk i nakoniec galerią obrazów historycznych.

Jakim sposobem przyszło do tego nagromadzenia cennych zbiorów historycznych polskich, gdzieś tam na ziemi helwetów w ustronnem miasteczku Rapperswyl, postaramy się pokrótce wyjaśnić, za nim przystąpimy do rozejrzenia się w niektórych ciekawych szczegółach, składających tę wspaniałą całość.

Już dawno, bo w końcu zeszłego i w początkach bieżącego stulecia, gdy burze polityczne przeciągały nad naszym krajem, druzgocząc do reszty zbutwiały w swoich posadach gmach państwowej jednoci, gdy nieustanne klęski zmuszały do niezwykłego ruchu na polu prac publicznych, gdy najszczytniejsza cnota i najniższe sromoty zjawiały się naprzemian i nikły — powziął Tadeusz Kościuszko praktyczną myśl, zbierania i ratowania zabytków i pamiątek dziejowych polskich. Dostrzegł on, że gdy dalej potrwa ta-

kie nieszczęsne rozpraszenie spuścizny, to kraj cały ztraci wnet świadomość swojej przeszłości. Ale, dla późnego swego wieku, dla nieustających niepokojów w Europie, myśli tej nie miał czasu i nie mógł już urzeczywistnić: powierzył ją więc synowi swego najszczerzego przyjaciela, Tadeuszowi Zeltnerowi. Gdy te zabiegi spełzły w lat kilkanaście potem, Adam Czartoryski podjął je na nowo. Najenergiczniej i najgoręcej jednakże zabrali się do tego dzieła Joachim Lelewel i Leonard Chodźko. Lecz to były czasy teoryi, które nie sprzyjały systematycznej pracy, doraźne roboty zaprzętały umysły i serca, niepozwalając mieć się dziełu, na którego rezultaty trzeba było czekać lata całe. Dopiero w ostatnich czasach, niedawno temu, bo lat dwanaście, jak hr. Plater wraz z kilku ludźmi zasługi, postanowili tę myśl wznowić i urzeczywistnić. Uznano za najdogodniejszy punkt Szwajcarję, jako położoną pośrodku Europy, jako kraj wolny od wszelkich zaburzeń politycznych, i w starej Tella ojczyźnie zakupiono stary zamek Rapperswyl, z przeznaczeniem na schronienie dla dokumentów jako też dzieł sztuki i nauki polskiej. Powstało więc tym sposobem muzeum, którego zadaniem jest gromadzić pamiątki historyczne i chronić takowe od zniszczenia, z tem wyraźnem zastrzeżeniem w aktach urzędowych, notaryalnie sporządzonych, wyrażonem, że zbiory te są i pozostaną własnością publiczną i że takowe po pewnem uzupełnieniu mają po-

*) Zmarły niedawno Krystyn Ostrowski, zapisał, jako w poprzednim N-rze «Kraju» donieśliśmy, całe swoje bogate zbiory i znaczny fundusz na muzeum polskie w Rapperswylu. Sądźmy, że opis instytucji, będącej przedmiotem tak hojnego zapisu, zainteresuje czytelników. (Przyp. Red.)

tyczną anti-austriacką słowem i piórem, bo za takową nikt nie może być sądzony w kraju, którego konstytucja gwarantuje wolność druku, ale, że wpływał pośrednio na gminę zbarażską i nawet układał bruljon urzędowego podania od gminy hniliskiej dla przejścia na obrządek grecki. Wypadek tak rażący, jak przejście z jednej wiary na drugą gmin całych, nie da się objaśnić mocą namowy; grunt musiał być przygotowany przez stosunki miejscowe. W Zbarażu od 1876 r. proboszczem jest młody teolog, wychowany w Rzymie, ks. Kostecki, jawny ultramontanin, nowator, nigdy z hromadą nie trzymający zajedno, a co więcej dużo wymagający (aby mu zbudowano kosztem gminy dom za 6 tys. reńskich, aby mu płacono po 90 r. do roku za pranie ręczników). W podobnych zatargach zostawały również małe Hniliczki ze swym proboszczem Harasimowiczem. Skoro konstytucja austriacka zaręcza wolność wyznania, jako prawo kardynalne, jeżeli dopuszcza przejście na wszelką wiarę, albo i niewiarę czyli bezwyznaniowość, zatem ani samo to przejście, ani namawianie do przejścia, nie mogą uchodzić za przestępstwa; nie ma żadnego prawa i możliwości ani prokuratora, ani rząd, ani sąd konstatować, «czy ten akt zmiany religii jest wypływem religijnych przekonań, czy tajnej i karygodnej agitacji politycznej», czy sprawa «zbarażsko-hnilicka ma swe źródło li tylko w stosunkach lokalnych», czy też «widać w nich rękę ks. Naumowicza i Benedykta Płoszczańskiego, jako jawnych szermierzy pansławizmu». Niedorzecznością w technice prawa karnego jest pojęcie, jakoby mogło być karygodnem podżeganie do prawem dozwolonego czynu. Gdyby się zaczęły sprawdzać życzenia i nadzieje ks. Naumowicza, wyrażane w jego niedrukowanym artykule, napisanym dla «Słowa»: „pierwiej czy później Ruś aż po Tatry musi zostać prawosławną», nie podlega wątpliwości, że głównymi czynnikami w tym wypadku byłiby nie tacy apostołowie jak ks. Naumowicz, ale raczej tacy nowatorowie i misjonarze w przeciwnym kierunku jak ks. Kostecki.

Przechodzimy do szeregu faktów sta-

nowiących drugi pierwiastek w oskarżeniu i grupujących się około osoby Mirosława Dobrzańskiego. Ten, listami gończemijakoby «za pospolite przestępstwa» ścigany, wychodząc znalazł w Rosji przytułek i dość wpływowe położenie urzędowe w ministerstwie spraw wewnętrznych, stał się naturalnym orędownikiem swoich krewnych i rodaków, dyspensatorem stypendyów i pieniędzy i, zapewne z polecenia rządu któremu służy, odbył w jesieni 1881 r. tajemniczą podróż po całej Galicyi przez Kraków aż do Wiednia i ztamtąd aż do Kołomyi i Czerniowców. Akt oskarżenia twierdzi, że Mirosław Dobrzański knuł spisek przeciwko Austrii i werbował licznych po większej części płatnych agentów. Śledztwo stwierdziło, za pomocą przejętych listów i dokumentów, niezmiernie czynną korespondencję pomiędzy Mirosławem Dobrzańskim i jego znajomymi w Galicyi, za pośrednictwem niezmordowanej Olgi Hrabar, korespondencję, w której jest często gęsto mowa o otrzymanych pieniądzach. Oskarżeni często jeżdżą do Petersburga; w 1881 r. udaje się do północnej stolicy Olga Hrabar, (której mąż był adwokat i członek izby deputowanych węgierskiej, osadzony «za oszustwo» zbiegł do Rosyi, gdzie bawi od 1871 i pozostaje na służbie rządowej), jeździ do Warszawy ks. Naumowicz, jeździ redaktor «Słowa» lwowskiego B. Płoszczański i ma opłacony przez M. Dobrzańskiego powrót do kraju. Oskarżeni i świadkowie nie zaprzeczają ani stosunków z Mirosławem Dobrzańskim, ani otrzymanych od niego tytułem wynagrodzenia pieniędzy, z tą małą ale charakterystyczną w porównaniu z aktem oskarżenia różnicą, że gdy akt oskarżenia utrzymuje, jako oskarżeni pobierali płać za szkodliwe dla państwa austriackiego doniesienia i roboty, ci ostatni twierdzą, zupełnie zgodnie jedni z drugimi i szczegółowo a dokładnie, tak że niepodobna prawie wątpić o rzetelności ich słów, że M. Dobrzański zobowiązywał ich do śledzenia i komunikowania za jego pośrednictwem rządowi rosyjskiemu o pobycie i robotach socjalistów i nihilistów rosyjskich, korzystających z gościnności jakiej doznają

na ziemi austriackiej, więc że stanowili oni uorganizowany system, rodzaj stowarzyszenia defektywów, na czele którego stał Mirosław Dobrzański. Można mieć niepoehlebne zdanie o tych funkcjach, można mieć skrupuły, można je sądzić z moralnego stanowiska, ale sam prokurator zmuszony był oświadczyć, że wyrządzanie tego rodzaju posług obcemu rządowi nie jest objęte kodeksem kryminalnym. Akt oskarżenia skrętnie ponotował ciekawe wzmianki o subwencyach otrzymywanych przez gazety rusińskie w Galicyi. Dojsz grunt rzeczy trudno, zwłaszcza, że redaktorowie nie są w tym punkcie otwarci, a prokuratoria powoływała się, jako na dowody na bardzo mętne źródła, naprzykład na korespondencje w «Moskiewskich Wiadomościach» Katkowa. Wielkiej, nie przeczy my, jest wagi rzecz o subwencji udowodnionej względem pewnego organu prasy, słuszenie może być na tej zasadzie deprecyowany organ, który służy wyrazem nie opinii publicznej, lecz prywatnego interesu, wszakże każdy przyzna, że rzecz ta nie należy do jurysdykcji sądów karnych; jedyny sąd właściwy w tej materii może być sąd samej-że czytającej publiczności.

Dwa pierwsze przedmioty zarzutów zbyt są chwiejne, zbyt słabe, prokuratoria trzymała w odwodzie trzeci, który ma niby zadać cios stanowczy: ściąganie wiadomości o fortyfikacjach w miejscowości zwanej Zaleszczyki na Bukowinie. Oskarżony Markow wydawca «Prołomu» za pośrednictwem ks. Naumowicza przez niewytłomaczoną w toku sprawy i dość podejrzana ciekawość pytał dwóch proboszczów na Bukowinie, czy wykonano tam roboty fortyfikacyjne i czy obwarowano most? Wiadomość ta prawdopodobnie była potrzebna dla M. Dobrzańskiego i przezeń zakomunikowana jego rządowi czy słowiańskim komitetom, ztąd wniosek, że miało miejsce zbrodnicze «szpiegowanie przedmiotów mających związek z siłą wojenną Austrii i jej militarną obroną. Wszakże i ta ostatnia karta w grze prokuratury chybia, jeżeli zważymy, że chociaż Zaleszczyki leżą nad Dnieprem i są stacją pocztową na gościń-

wrócić do kraju rodzinnego. Poczucie tej potrzeby widocznie tkliło w sercach obywatelskich i odezwa, poparta głosem poważnej krytyki, nie przebrzmiała bez rezultatu; wielu poczuło się w obowiązku do złożenia tego, co w rękach prywatnych mogło być łatwo zatracnem. Cenne dary i składki z różnych stron zaczęły napływać.

Muzeum, jako własność publiczna, otwarte jest i przystępne dla każdego. Idąc za innymi, ciągnięni uroczem położeniem, wchodzimy do tej starożytnej budowy przez bramę zdobną w herby. Na wstępie witają nas dwa wielkie kamienne popiersia: Kazimierza W. i Jadwigi. W dziedzińcu trójkątnym z kłombami kwiatów i krzewów, otoczonych wysokimi murami, u szczytu których bieży galeria średniowieczna strzelców, wznosi się pomnik na cześć zmarłych. Jest to wysoka żelazna kolumna; na jej szczycie kula ziemską, którą dźwierz w szponach orzeł z rozpostartymi skrzydłami do lotu. Z sieni prowadzącej już do wnętrza zamku, wchodzimy po obszernych schodach, ozdobionych rzeźbami i obrazami wprost na pierwsze piętro — gdzie

«Antenatów blade mnóstwo,
Dawne króle, radne pany,
I rycerze i hetmany
Obwiązują cię do koła».

U wstępu na lewo, nasuwa się przed oczy, zbiór starych monet polskich od dziesiątego wieku, chronologicznie poukładanych za szkłem w około sali, aż do ostatnich czasów. Cie-

kawy ten obraz rozwoju, świadczący o wczesnej cywilizacji w Polsce, o przemyśle i stosunkach handlowych z odległymi państwami, nderza najobojętniejsze oko. Kolekcja ta nie tylko dla specjalisty przedstawia pole do zaspokojenia ciekawości i ujrzenia niektórych okazów nieznanych Czackiemu, Bandtkiemu, Lelewelowi, Zagórskiemu, ale i dla pospolitego widza, szukającego wszędzie przedmiotów nowych. Muzeum to od 12 lat zaledwie swego istnienia, zdołało już w tym względzie dojść do zadziwiających rezultatów. Zebrało ono przeszło 6,000 sztuk numizmatów polskich, rozproszonych po za granicami kraju lub w prywatnych rękach.

W zbiorze tym widzimy monety: Bolesława Krzywoustego ze Ś. Wojciechem, Władysława III, Kazimierza Sprawiedliwego; Władysława Spluwacza, Brakteaty Krzyżackie z czasów Bolesława V, Leszka Czarnego, Władysława Łokietka jako księcia Sandomierskiego, Kazimierza W., kwatniki ruskie, tak nazwane, że były czwartą częścią skojca, grosz głogowski z r. 1506 (jest to pierwsza data na monecie polskiej). Z późniejszej epoki spotykamy rzadki dukat gdański z r. 1548, dukat Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, orły i szóstaki Sobieskiego, stepowane przez Karola XII i t. p.

Po nad gablotkami ze starą monetą, których dolne szuflady są wypełnione duplikatami i numizmatami obcych krajów, wy-

mienianiami u cudzoziemskich instytucji na monety polskie, widzimy rzeźby i płaskorzeźby z XIII, XIV i XV wieku. Pomiedzy nowszymi pracami tego rodzaju, zwracają uwagę dzieła naszego poety Teofila Lenartowicza, świadczące o wszechstronności jego talentu, o żelaznej woli i pracy niezłomnej, która śpiewaka ludowego zrobiła rzeźbiarzem. Zapragnął on silnie wyrazić swój ideał i uderzył w kamień, by uduchować człowieka, by na głazach pisać życie i ból jego. Mamy tu przed oczami postęp jego pracy na tem polu od medaljoniku J. Kraszewskiego, Rogiera Raczyńskiego na łożu śmiertelnem, medaljonu z białego marmuru hr. Teodozy z Mielżyńskich Dzieduszyckiej i płaskorzeźby «Samuel przeklinający bałwochwalczych żydów» aż do ostatniej jego pracy, pełnej wzniosłego pomysłu, a nacechowanej prostotą, jasnością i szlachetnym porządkiem. Jest to głowa umierającego, złożona na marmurowej trójkątnej podstawie, na której bokach płaskorzeźby przedstawiają sceny z jego życia. Jeden rzut oka na to dzieło, odgaduje myśl artysty. Zbolały cierpieniem duch już ulatuje i opowiada całą swoją historię w pełnej boleści i miłości twarzy. Odchylone nieco usta zdają się wołać «umieram, bom pragnął może zbyt wiele miłości!» Czoło, na którym mucha usiadła, spokojne, o tej myśli czystej, co niema sobie nic do wyrzucenia, bo spełniła wszystko, by mieć duszę wolną — a ta iza co mu z oka gasnącego spływa po

cu (nawet nie na drodze żelaznej) z Czer-
niowców do Tarnopola, nie są i nie były
nigdy fortecą. W 1850 r. zaraz po wojnie
węgierskiej usypano w tej miejscowości
kilkadziesiąt szaniców, które odkupili wło-
ścianie i użyli na uprawne pola i na tych
polach sadzą kukurydzę. Zważywszy, że
miejsca te są każdemu dostępne, że byle
kto po gościńcu jadać, może się swobodnie
o stanie ich przekonać, a więc istnienie
a tem bardziej nieistnienie tych fortyfika-
cyj nie stanowi sekretu stanu, że niewia-
domo ostatecznie na co i dla kogo mogły
się te wiadomości przydać, lecz chociażby
miały być zakomunikowane obcemu rzado-
wi, nie mogą być, przez żadne wyszrubo-
wanie w górę, podciągnięte ani pod ulega-
jące karze kryminalnej szpiegowanie, ani
tem bardziej pod zdradę stanu.

Z czysto prawnego stanowiska rozwa-
żane oskarżenie, wytoczone przeciwko ru-
sinom galicyjskim nie może się utrzymać,
tak, że sądowi przysięgłych we Lwowie
była do wyboru alternatywa, albo odrzu-
cić istotę czynu zbrodni stanu, albo wydać
wyrok potępiający, niesłuszny i stronnicy.
Stąd jednak nie wynika wcale dla oskar-
żonych przez dziwny zbieg okoliczności,
ani korona tryumfu, ani zaszczyt męczeń-
stwa. W społeczeństwie rusińskim w Ga-
licyi są dwa stronnictwa, jedno tak zwane
ukrainofilskie, inaczej federalistyczne, ob-
stające za unją religijną, trzymające mocno
z koroną austriacką i dążące do wytwor-
zenia odrębnego języka, drugie pochopne
do zjednoczenia z wielkoruskim szczepem.
przynajmniej pod względem języka, litera-
tury i wyznania. Proces polityczny posta-
wił przed sądem najwybitniejszych przed-
stawicieli ostatniego z tych stronnictw, lu-
dzi naczynych, stojących na świeczniku,
wysokich urzędników jak Adolf Dobrzański,
księży jak Naumowicz, literatów i dzien-
nikarzy jak Płoszczański i Markow. Jaki-
kolwiek wypadnie wyrok, stronnictwo sta-
wione przed sądem wtedy tylko wygrywa
w opinii, jeżeli okaże że posiada moc cha-
rakteru, odwagę swoich przekonań. jeżeli
wytrzyma ogniową próbę i w niej się nie
zaczerni. Na ten raz stronnictwo musi się

chyba rumienić ze wstydu za swoich rze-
komych reprezentantów, bo sądowe śledz-
two wykazało takie zepsucie uczucia mo-
ralnego, taką demoralizację, taki brak
hartu i odwagi w oskarżonych, taki brak
przymiotów kwalifikujących wpływowych
członków stronnictwa i polityków, że z tych
postrzeżeń układa się najniepochlebniejsze
pojęcie o samem stronnictwie, mającem
tylko takich arcy smutnych i małej war-
tości przedstawicieli. Studenci uniwersyte-
tu, jak syn Naumowicza, księży jak Izy-
dor Trębicki w Kołomyi, bez odrazy i och-
czo, za pewne miesięczne wynagrodzenie po-
dejmuja się funkcji policyjśledczej. Wyglą-
dający pomiędzy oskarżonemi jak patriarcha,
najpokazniejszy i najotwartzszy z nich, Adolf
Sacsernow von Dobrzański, rusin węgierski,
austriacki komisarz wojskowy w 1849 r.
przy armii rosyjskiej pod Vilagos w chwili
kapitulacji wojska węgierskiego, bardzo
czynny do 1867 r., a od tej daty usunięty
od służby i pensjonowany,—bronił się po-
niemiecku, stawiał rodzaj programu, w któ-
rym podnosił swoje osobiste zasługi i za-
sługi rusinów za czasów, gdy uchodzili za
„Tyrolczyków wschodu“ i byli w łasce, za-
nim zaczął się teraźniejszy dualizm, który
wtracił ich w nielaskę. Ten niby mąż sta-
nu przyznał, że wiedział o praktykach sy-
na celem urzadzenia w Austrii służby po-
licyjnej bezpieczeństwa dla zagranicznego
państwa i nie miał nic do zarzucenia tym
praktykom, co dość dziwne w osobie rze-
komego austriackiego patrioty. Dzienni-
karze Markow i Płoszczański tak się zle-
kli, gdy spostrzegli, że są do śledztwa wplą-
tani, że zaczęli się wzajemnie wydawać,
współubiegając się o to, kto z nich umiar-
kowałszy w opiniach, wypierając się i swo-
ich odśrodkowych dążeń i polityki zje-
dnoczenia z Rosją i polityki antiunickiej,
słowem podszywając się pod lojalność i kon-
serwatyzm. Obaj wplatali w sprawę ks.
Naumowicza. Sam ks. Naumowicz, skoro zo-
stał uwięziony, pisał do żony list, w któ-
rym się kajał jak dziecko, że się wdał
w politykę i żałował lat dawniejszych, gdy
służył tylko swemu kościołowi, narodowi
i państwu, i obiecywał, że nigdy już po-

litykować nie będzie. Gdy ten list na są-
dzie przeczytano, ks. Naumowicz wyparł
się uczuć w nim wyrażonych i tłumaczył
się, że go pisał w chwili nerwowego hi-
sterycznego rozdrażnienia, w stanie blizkim
niepoczytalności. Ludzie tak chwiejni albo
tak mało wybredni, gdy idzie o moralne
zasady, mniej są niebezpieczni jako prze-
ciwnicy, niż jako sprzymierzeńcy. Z tego
punktu widzenia skazanie ich na karę przez
sąd za zbrodnię stanu byłoby wielkiem
uchybieciem politycznem. Nie w ich zaiste
ręku węzeł kwestyi rusińskiej, trudnej do
rozwiązania i fatalnej dla galicyjskich po-
laków, jeżeli nie będą umieli wiać się do
tego rozwiązania w sposób należyty. Lud
rusiński w Galicji prawie 2 1/2 miljonów
liczący i geograficznie o granice z Rosją
oparty, aczkolwiek stojący na stosunkowo
niższym stopniu kultury i posiadający swoją
inteligencję w samych tylko księżach ob-
rządku unickiego — nie da się spolszczyć,
więc wszelkie próby w tym ostatnim kie-
runku będą w nim budzić z konieczności
dążenia odśrodkowe. Również kościół unicki
nie da się żadną miarą zlatynizować. Usiło-
wana obecnie próba reformy zakonu oo.
bazylianów, odejście ich z pod jurysdykcji
metropolity unickiego we Lwowie, z pod-
daniem ich pod władzę kongregacji *de*
propaganda fide, oddanie ojcom jezuitom
bazylikańskiego klasztoru w Dobromyslu, są
to wypadki daleko mocniej wpływające na
obudzenie dążeń odśrodkowych w rusi-
nach, aniżeli wykryta przez proces organi-
zacja kierowana przez komitety słowiań-
skie. W tych warunkach powołanie ks.
metropolity Sembratowicza do Rzymu na-
biera wielkiego znaczenia. O rozwiązaniu
tej kwestyi nieomieszkamy czytelników na-
szych powiadomić.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Najwyższe ukazy imienne wydane do Senatu
Rządzącego: 1882 roku 8 lipca: Zarządzającemu
s.-petersburską izbą obrachunkową, rzecz. radcy
stanu Batiuszkowowi — Najmilszemu roz-
kazujemy być gubernatorem podolskim.

9 lipca: Z powodu zwinienia komisji dla
przejrzenia systemu podatków i dochodów, Naj-
milszemu uwalniamy od obowiązku prezesa tej-

twarczy, to i za żalu za tych, co najświętszych
obowiązków zaniedbali.

Przy pierwszej gablotce z monetami stoi
lanca z chorągiewką 3-go pułku lekkokon-
nego, który był przeznaczony na służbę przy
osobie Napoleona I-go. Jest to ta sama, która
wiodła niezwyciężone szczyty polskie pod wodzą
Jana Leona Koziatulskiego na zdobycie wa-
wozu Samosierra. Gdy wysiłki wojsk fran-
cuskich wawozu opanować nie mogli, wówczas
dnia 30 listopada 1808 r. podpułkownik Ko-
ziatulski na czele swego szwadronu puścił
się w całym zapędzie na zdobycie onego.
Wpadł na pierwszą baterię z 12 dział, a
zdobywając jedną za drugą, dosięgnął naj-
wyższych szczytów gór i Hiszpanów zmusił
do ucieczki. W tym ataku, który nazwał
Napoleon «światnym jakimś nigdy nie było»,
który żołnierz polski wyniósł do apoteozy
a wojsku polskiemu zjednął przydomek «ludzi
żelaznych», rozstrzygnęły się losy krwawej
wojny z Hiszpanią.

Droga ta pamiątka tak bohaterskich i tak
smutnie-bezplodnych czynów, ma na chora-
giewce napisy haftowane, które mają wyra-
żać znamiona żołnierza:

«Posłuszeństwo, gorliwość, wierność,
Oświecenie, praca, skrzętność,
Czułość, sprawiedliwość, ludzkość,
Staranność, oszczędność, przezorność,
Odwaga, męstwo, karność,
Poświęcenie, pojednanie, stałość».

W szafie za szkłem, ozdobionej materyą,

która stanowiła obicie pokoju sypialnego Ko-
ściuszki w Solurze, i kablem, na którym wy-
rzeźbiony orzeł biały, z pieca znajdującego
się w pałacu Monachijskim w pokoju córki
Sobieskiego Teresy-Kunegundy, wyszłej za
mąż za Maksymiljana Emanuela, Elektora
Bawarskiego, poukładano pieczęcie polskich
królów, książąt, biskupów, wodzów i miast, —
przeszło 150 sztuk. Idą one chronologicznie
od Leszka Kujawskiego aż do pieczęci z osta-
tnich czasów. Na innych pułkach szafy wi-
dzimy medale żelazne królów polskich, szty-
let Zygmunta III, kryształowy puhar, ofiaro-
wany Janowi Sobieskiemu od m. Gdańska na
pamiątkę jego tam pobytu 1677 r., obrus
nicianski, na białym tle niebieski deseń, także
pamiątka po Janie III, pochodząca od miasta
Gdańska.

Pamiątkowe książki, pochodzące z bibliotek
znakomitych ludzi, oraz rzadkie już druki,
mają także swoje osobne miejsca. Pomiedzy
nimi spotykamy: pamiątkę po Zygmuncie
Augustcie, pochodzącą z jego własnej biblioteki,
którą zarządzał Łukasz Górnicki. Jest to
dzieło L. Apulejusa Madavrensis, ur. 129
r. po Chrystusie w Madourze w Afryce, p. t.
«Philosophi Platonici» (Basileae excude-
bat Henricus Petrus—anno 1533). Okładka
tej książki — skórzana ze złotymi wyciskami
herbów, oraz z dwunastu postaciami uczniów
Chrystusa. Na spodniej zaś okładzinie, jak
to na wszystkich znanych książkach, pocho-
dzących z biblioteki Zygmunta-Augusta, jest

wytłoczony napis «Sigismundi Augusti Regis
Polonice monumentum 1552».

Jednem zaś z najstarszych dzieł jakie tu
spotykamy, jest książka Mateusza z Krako-
wa p. t. «Ars moriendi» czyli «Tentatio-
nis moribundi» (Moguncya 1466). Jest to
jeden z najdawniejszych pism drukowanych.
Bentkowski mówiąc o tem dziele, wyraża się
z dumą: «że się od dzieła przez polaka pi-
sanego drukowanie rozpoczęło». Lelewel zaś
powiada: «iż dzieło to jest niesłychana rzad-
kość, nie mała osobliwość».

Drugiem nie mniej ważnem dziełem jest,
«Margarita decreti» przez Marcina Po-
laka arcybiskupa gnieźnieńskiego (Norymber-
gia 1489 r.). Jest to treść prawa papieżkiego.
Praca ta zyskała w swoim czasie niezmierną
wziętość i w tysiącnych kopiach pod rozma-
itemi tytułami krążyła po Europie, tak da-
lece, że i dzisiaj znajduje się w rękopismach
po bibliotekach niderlandzkich, włoskich i
niemieckich. Dalej «Leges seu statuta ac
privilegia Regni Polonice» Przyłuskiego
Jakoba z przydomkiem Jeżowaty (1551). Jest
to zbiór praw czyli tak zwany statut Przy-
luskiego, znakomitego prawnika, rymopisa i
mówcy za Zygmunta Augusta. Dzieło to zo-
stało przez Przerebskiego, podkanclerzego ko-
ronnego, skonstruowane i pod kłatwę oddane.
Okoliczności te zrobiły go niezmiernie rzad-
kiem. Jest tu jeszcze biblia Leonarda, domi-
nikanina z Krakowa, zwana biblia Szarfen-

ze komisji, członka rady ministra finansów, radcę tajnego K o b e k o, z pozostawieniem go na tym ostatnim urzędzie.

O ustanowieniu gubernialnych i obwodowych (oblastnych) komisji, w celu przewencyjnego, na miejscu, rozstrząśnięcia kwestyi handlu wódką.

Rada państwa w połączonych departamentach ekonomji państwowej i praw i na posiedzeniu ogólnem, po rozpatrzeniu przedstawienia ministra finansów o ustanowieniu powiatowych i gubernialnych komisji dla zmniejszenia liczby szynków—postanowiła: 1) W celu wzajemnego, na miejscu, rozstrząśnięcia kwestyi handlu wódką, założyć natychmiast w guberniach wielkoruskich, zachodnich, maloruskich, noworosyjskich, bessarabskiej i stawropolskiej, jak również w obwodach kubańskim, terskim i wojska dońskiego, specjalne gubernialne i obwodowe komisye, pod prezydencją gubernatora, albo osoby zastępującej go, złożone z powiatowego marszałka szlachty, prezydenta miasta (golowa) i członka zarządu miejskiego, według wyboru zarządu, prezesa i członków gubernialnego zarządu ziemskiego, zarządzających: poborami akcyznymi, izbą skarbową, zarządem dóbr państwa i dobrami koronnymi, jak również, z członka gubernialnego do spraw włóściańskich zarządu, według wyboru tego ostatniego.

Uwaga. W guberniach, w których nie ma zarządów ziemskich, przedstawiciele ich mają być zastąpieni przez trzech obywateli według wyboru prezesa.

2) Oznaczone komisye, po zebraniu odpowiednich wiadomości za pośrednictwem powiatowych zarządów ziemskich, a w miejscowościach gdzie ich niema za pośrednictwem powiatowych do spraw włóściańskich zarządów—winne: zebrać dane dotyczące się liczby i rozmieszczenia w miastach i powiatach zakładów zajmujących się cząstkową sprzedażą napojów spirytusowych, i sporządzić stosowne dla danej miejscowości projekta co do: a) możliwości zmniejszenia liczby zakładów wyżej oznaczonych albo, przynajmniej, równomiernego ich rozmieszczenia względnie do rozległości i liczby mieszkańców, b) przyznania możliwości istnienia tego lub innego rodzaju zakładów w danej miejscowości, c) sposobu wydzierżawiania prawem dozwolonej liczby zakładów, d) wewnętrznej ustroju tych zakładów i rodzaju sprzedaży (cząstkowa na miejscu lub z prawem wyniesienia albo tylko ta ostatnia), e) możliwości ustanowienia taksy na sprzedaż wódki w szynkach w celu usunięcia możliwości podnoszenia ceny, f) sposobów urzędzenia prawidłowego i rzeczywistego nadzoru nad sprzedażą wódki i w ogóle co do wszystkich środków, które mogą być przedsięwzięte w celu uregulowania sprzedaży wódki, tak, aby moralność publiczna była najlepiej zabezpieczona.

Uwaga. Wszystkie zarządy powyżej wymienione mają prawo zapraszania w celu zbierania dokładnych wiadomości miejscowych obywateli, sędziów pokoju, fabrykantów i innych osób kompetentnych.

3) Minister finansów a) za zgodą ministra

bergerowską; to znów biblia Leopoldy (wydanie krakowskie z drzeworytami z r. 1577).

Dalej biblia Wujka (Kraków 1599 r.), które wyszła z drukarni Łazarzowej nakładem Stanisława Karnkowskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego. «De revolutionibus orbium coelestium» (Norymbergia 1543) Kopernika.—Pierwsze wydanie dziś bardzo rzadkie.

Zasługują również na uwagę Müllera Laurentius «Polnische Liffändische historien» (Frankfurt 1585); Arystotelesa polityka drukowana w Kielcach (1604 r.); Ordinum Regni Poloniae (Cracoviae 1587); Długosza «Historia Poloni» wydanie dobromyśskie; rzadkie druki jak np: List indulgencyjny Inocentego z r. 1484, Odpowiedź Zygmunta III na potwarz Karola IX z r. 1617; Proklamacye Karola X Gustawa do ziemi Belzkiej i t. d.

W szafie tej znajdują się jeszcze wydania elzewirskie, cenne dla poprawności pod względem drukarskim i naukowym i wydania Grzegorza Förstera w Gdańsku.

Wśród kaszkietów ułańskich z czasów wojen napoleońskich, czapraków złotem haftowanych, szlif, akselbantów, strzał tatarskich i luków, pistoletów, karabinków, pancerzy, hełmów, koszul drucianych, starych szabel, uderzają nas: stara karabela, zdaje się należąca niegdyś do rodziny Tarnowskich; zdobi ją herb Leliwa i portret hetmana z buławą zwycięzcy z pod Obertyna; pałasz ofiarowany Stanisławowi Augustowi na pamiątkę kon-

spraw wewnętrznych wyda odpowiednie wskazówki oznaczonym wyżej komisjom, jak również oznaczyć terminy, w których mają być przedstawione projekta ministrowi finansów i b) po dokładnem rozstrząśnięciu kwestyi i po porównaniu ich z projektami ekspertów, jak również po znieśieniu się z ministrem spraw wewnętrznych i dóbr państwa, przedstawi Radzie państwa projekt praw ogólnych o sprzedaży napojów alkoholycznych w związku z właściwymi zmianami w ustawie o sprzedaży wódki we wszystkich zakładach, Najjaśniejszy Pan powyższe postanowienie Rady Państwa 8 czerwca r. h. zatwierdził raczy i wykonać rozkazał.

Postanowienie o sprawach sądowych czynszowników.

(Dokończenie.)

6) Przy podaniu prośb o uchwalenie wyroków izb sądowych, nie jest wymaganiem dołączenie, określonej przez art. 800 ustawy postępowania cywilnego, kaucyi, nadto prawidłowo to rozciąga się także do prośb o uchylenie wyroków, zapadłych przed wydaniem niniejszej uchwały.

7) Wyroki izb sądowych wykonywają się niezwłocznie, jak po upływie wskazanego przez art. 796 ust. post. cyw. terminu do podania prośby o uchylenie wyroku; przyczem podanie takiej prośby zawieszają wykonanie, dopóki nie nastąpi orzeczenie rządzącego senatu o pozostawieniu takiej prośby bez skutku, lub bez przejrzenia.

8) Wyłożone w art. 7 prawidło rozciąga się także i do niewykonanych — przed ogłoszeniem niniejszej uchwały — wyroków izb sądowych, na które podano skargi kasacyjne, albo też, gdy ustanowiony dla nich termin jeszcze nie upłynął, choćby nawet dla tych wyroków i były już wydane listy wykonawcze. Izby sądowe obowiązane są natychmiast zawiadomić o wszystkich zapadłych w takich sprawach wyrokach, wykonanie których nie zostało jeszcze ukończonem i następnie wstrzymać bezzwłocznie dalsze ich wykonywanie, które się wznowia na prośbę powoda w razie zapadnięcia orzeczenia rządzącego senatu o pozostawieniu skargi podanej bez skutku lub bez przejrzenia, jak również gdy prośba o uchwalenie wyroku nie będzie podana w terminie ustanowionym.

9) Prawidłom, zamieszczonem w art. 4, 7 i 8, podlegają także wyroki instytucji sądów pokoju we wszystkich gub. zachodnich, w sprawach o przywrócenie pogwałconego posiadania majątkiem nieruchomym, gdyby podczas ich rozbioru pozwany powołał się na należne mu w majątku prawo wieczysto-czynszowego posiadania, lecz przy tem nie przedstawiał na poparcie swego twierdzenia żadnych dowodów — z tem wszelako ograniczeniem, że prośby o zniesienie wyroków wstrzymują wykonanie tylko wtedy, gdy będą podawane w ciągu jednego miesiąca od dnia zapadnięcia wyroku oskarżonego. Instytucye sądów pokoju obowiązane są wskazywać stronom takowe wyjątki z ogólnego trybu oskarżania i wykonywania wyroków, tak przy ogłoszeniu rezolucyi, jak również i wyroków wydanych w formie ostatecznej.

stytucji 3 maja 1791 r.; pałasz X. Józefa Poniatowskiego w bogatej srebrnej pochwie z łańcuchami srebrnymi, — pałasz ten był przy boku księcia, gdy utonął w Elstrze; pałasz z napisem «Sigismundus III D. G. R. P. M. D. L. — Vivant poloni qui libertatem amant 1598».

W głębokiej framudze okna, w gustownej oprawie, na ciemnym aksamicie, poukładano obok siebie 271 sztuk kamei. Są to na kamieniu rżnięte cale dzieje Polski. Piękny ten i bogaty dar pani Henryki Capelli, z domu Dzieduszyckiej, stanowi kolekcję jakiej nie posiada żadne muzeum w Europie. Niewiadomo co pierwszej tu podziwiać, czy te myśli co tak praktycznie przedstawia obraz dziejów, czy sztukę z jaką ta praca wykonana, czy nareszcie bogactwo, jakie w tem dziele złożone. Mamy tu portrety wszystkich królów polskich od bajecznego Lecha aż do Stanisława Augusta, księżniczek z domu Jagiellońskiego i wypadki dziejów, według najpierwszych mistrzów wykonane; portrety wszystkich hetmanów, uczonych i znakomitych ludzi. W innych szafach za szkłem porozwieszano mundury wojskowe z dawnych epok, obok pasy słuckie i paschalisa; pamiątki po różnych wodzach, uczonych i poetach, które trudnoby tutaj było wyliczać; cale szeregi medaljonów i kilka masek pośmiertnych sławnych ludzi; popiersia Stanisława Leszczyńskiego i jego żony, T. Kościuszki, Niemcewicza, Kopernika, Mickiewicza i wielu innych.

Korespondencye «Kraju».

Kalisz, 26 lipca.

Wiadomem jest, jak wielkie majątki ziemskie i w kapitałach posiadał zakon jezuitów w Polsce. Po zniesieniu tego zakonu, stany sejmujące postanowiły, aby majątki te przeszły na fundusz edukacyi narodowej; zanim jednak postanowienie weszło w wykonanie, działy się pod tym względem różne nadużycia, z tego powodu prawo sejmowe z r. 1780 ustanowiło ad hoc osobną komisję, na którą włożyło obowiązek: «aby zabezpieczając fundusz edukacyi narodowej i obywateli od lokacyi summ swoich na dobrach sumami funduszowemi obciążonych, w przeciągu półroczu od ustanowienia tego prawa, jenerałną całego funduszu swojego sporządziło tabelę, w której najprzód dobra funduszowe, ich intratę, posesora i ewikcyę, potem sumy kapitalne debitorów, i tychże sum ewikcyę, ma doskonale opisać, a takową tabelę wydrukować, wprzód sposobem uniwersałom po parafach publikować, potem do wszystkich grodów per oblatam pou. i obowiązana będzie.» Do komisji tej pod prezydencją Michała księcia Poniatowskiego biskupa płockiego, wchodzili następujący członkowie: Hyacent Małachowski podkanclerzy koronny, Joachim Chreptowicz podkanclerzy litewski, Stanisław książę Poniatowski marszałek rady nieustającej, Michał Mnisek wielki sekretarz litewski, Ignacy Potocki wielki pisarz litewski, Adam książę Czartoryski jenerał ziem podolskich, Andrzej Mokronoski, Franciszek Bieliński starosta czerski, Andrzej Zamojski ordynat, a sekretarzem tej komisji był Joachim Gintowt Dziewiałowski. Jakoż komisya, przewertowawszy wszelkie odnośne archiwa i z papierów u nich będących zaczerpnawszy wiadomości o dobrach i sumach po-jezuickich, na dobro publiczne edukacyi narodowej poświęconych, ułożyła odpowiednie szczegółowe tabelę, nie zamieszczając w nich tych dóbr ani summ, o które windykacya rozpoczęta, lecz nie skończona, ani tych, względem których proces dla braku papierów, oraz dla potrzeby powzięcia dostateczniejszej wiadomości, jeszcze nie jest zaczęty. Tabele tych uformowała komisya cztery oddzielnie co do dóbr w koronie i Litwie i oddzielnie co do kapitałów.

Leczycki korespondent «Kaliszanina» podaje kilka ciekawych objaśnień, dotyczących tej sprawy: «Streszczenie tych tabel i wyniki z nich, pisze autor, mogą zainteresować czytelników, przekonają bowiem, że dziadowie i pradziadowie nasi byli dbali o oświatę krajową, a korzystając z kasacyi jezuitów, majątki ich w drodze prawodawczej oddali funduszowi edukacyjnemu. Na owe czasy,

Na podniesieniu stoi łóżko, na którym cierpiał i skonał Tadeusz Kościuszko d. 15 października 1817 r. w Solurze w Szwajcaryi; po nad niem dwa sztandary na krzyż złożone, polski i amerykański; pomiędzy sztandarami zwieszają się pargamin 120 stóp długości zapełniony nazwiskami. Jest to adres amerykańców stoma tysiącami podpisów zaopatrzony.

Na stole przy łóżku Kościuszki, stoi wielka waza niebieska, wyrób starożytny wschodni, z porcelany indyjskiej; podczas oblężenia Wiednia przez Turków r. 1683 miał ją zdobyć w namiocie W. Wezyra, rotmistrz Jan Sierakowski herbu Ogończyk. Obok leżą albumy ze szkicami oryginalnymi; między nimi jest 229 piórem robionych przez Wincentego Smokowskiego. Są to ilustracye do Pana Tadeusza. Wszystkie ważniejsze sceny z tej narodowej epepeji ujęte w obrazy. Brak im wykwinności i dzisiejszego smaku, choć co do rysunku i z najlepszymi mogą iść w zawody. Ale jak życie, które poeta opiewał w Panu Tadeuszu, nie było mu już zupełnie współczesne, tak też i Smokowski nie jest artystą zupełnie naszych czasów, i w tem właśnie leży wartość tych szkiców. Smokowski, bliższy przeszłości, odczuwał ją silniej i umiał zachować wierność niektórych rysów, dziś już mało znanych, przez co prace jego zasługują na to, by się stały materiałem do studyów dla malarzy historycznych. Smokowski, autor obrazu «Jan Kochanowski

rzadko które państwo mogło się poszczycić tak wielkim, stałym i osobnym funduszem na cele edukacji narodowej.

Wspomnieliśmy, że tabele te były osobno uformowane co do funduszy w Koronie i Litwie; i tak w Koronie dóbr przeszło jezuickich na fundusz edukacji narodowej procentować powinny, w różnych województwach i ziemiach położonych było: 112, a intrata z nich przynależna celom oświaty narodowej, wynosiła złp. 388,405; w Litwie było takichże dóbr 135 z intratą złp. 502,432, łącznie złp. 890,837; intratę uważając jako 5 procent rzeczy wartościowej, zatem szacunek tych dóbr, jak na owe czasy, śmiało oznaczyć można na złp. 17,816,740.

Dla ciekawości zamieszczamy majątki położone w tutejszych okolicach, a zamieszczone w powyższych tabelach: w byłym województwie kaliskiem, wieś Konanin, będąca w posesyi Stanisława Kwiatkowskiego, chorążego znaku pancernego, wieś Kościelec w posesyi Aleksandra Gurońskiego podkomorzego gnieźnieńskiego; Lisków w posesyi Stanisława Lipskiego skarbnika bielskiego; pół wsi Skarszewa w posesyi Józefa Mikorskiego podkomorzego gostyńskiego; Stropieszyn w posesyi Krzysztofa Celińskiego; Taczanów w posesyi Mikołaja Taczanowskiego chorążego wielunińskiego; Zawodzie w posesyi Rafała Umińskiego; w byłym województwie sieradzkim: Klucz Mychliński w posesyi Kazimierza Raczyńskiego generała wielkopolskiego; wieś Kruzewo w posesyi Michała Ostrowskiego pułkownika w wojsku koronnem; Stara-wieś w posesyi Ignacego Sucheckiego stolnika sieradzkiego, część w Wodzinie w posesyi Macieja Szymonickiego; w byłym województwie łęczyckim: wieś Woźniki w posesyi SS. Feliksa Mikorskiego sędziego gostyńskiego, Ujazd w posesyi Grzegorza Czarneckiego miecznika inowłodzkiego; w byłym województwie i ziemi rawskiej: wieś Boguszyce w posesyi Jana Bogatka stolnika maszaronowskiego; Ryłsko w posesyi Piekarskiego starosty Korabiewskiego; Rzymiec w posesyi Leonarda Marcina Swięjkowskiego sędziego ziemskiego bractawskiego, część Woli-Narościńskiej w posesyi Walewskiego burgrabi rawskiego, wioska deserta Soszyce w posesyi Jędrzeja Dupont pułkownika w wojsku koronnem.

Co do kapitałów i ich lokacji, uformowane były również osobne tabele dla Korony i Litwy, z przekazaniem onych funduszy edukacyjnymi w stopniu przeszłych jezuitów prowincji koronnych i litewskiej należących, na różnych dobrach koronnych i wielkiego księstwa litewskiego, tak przez komisye rozdawnicze, jakoteż przez rezolucye komisji edukacji narodowej lokowanych, i

z Urszulka, «Jagielly z Jadwigą» i wielu innych, mających za przedmiot sceny ludowe, z których wszystkie cieszyły się w swoim czasie ogólnem uznaniem, był u nas wskrzesicielem rytownictwa na drzewie. Na prośby samego Mickiewicza rysował pierwsze ilustracje do Konrada Walenroda. Na tymże stole spotykamy się jeszcze z wizerunkami, przedstawiającymi nasze typy ludowe z różnych okolic, we właściwych strojach; wiele z nich jest kolorowanych. Całość ta stanowi ciekawy materiał do studyów etnograficznych i ma być przedmiotem szczególnego zajęcia dla wielu zwiedzających cudzoziemców.

Szafa z drobnymi przedmiotami zawiera prawdziwy skarb pamiątek. Jest ich znaczna liczba po T. Kościuszcze, po Kollataju, A. Mickiewiczu; piękny różaniec z perłowej macicy po Ossolińskim; szkaplerz po Bankach, założycielach klasztoru dominikanów we Lwowie; staroświeckie lżyki srebrne z XVI i XVII wieku, jedno z herbem Łabadź, inne tylko z napisami polskimi jak np. «Weselię wieczne, serce bezpieczne», «wszystko przemienie, sława nie zginie»; tabakierka z kości słoniowej po Augustie II; klucz szambelański z czasów Augusta II; napierśnik miedziany z wyprawy wiedeńskiej 1683 r. Tomasza Kotarbińskiego z ziemi Łomżyńskiej herbu Pałecina; order i krzyże zasługi po różnych wodzach i dyplomatach; pamiątki po Lelewelu, Kładynie Potockiej, Szopenie, księciu Józefie Poniatowskim i t. d.

uroczystymi zapisami na tychże dobrach obwarowanych. Pomienione kapitały w koronie wykazane zostały w wysokości summy złp. 1,110,680, summy złp. 2,337,439,—w ogóle złp. 3,458,119; dodawszy majątek ziemski skapitalizowany jak wyżej złp. 17,816,740, zatem fundusz edukacyjny, wykryty przez komisye o której na początku wspomniano, wynosi ogólną sumę złp. 21,274,859, wyraźnie dwadzieścia jeden milionów dwakroć siedemdziesiąt cztery tysiące osiemset pięćdziesiąt dziewięć; a w sperandzie były jeszcze do windukcyi i majątki ziemskie i kapitały. Jaki obrót wzięły wspomniane fundusze i co się z nimi stało, niech na to odpowiedzą burze polityczne i społeczne, które nad nami przeleciały. E. E.

Wrocław 2 lipca.

Oprócz wyborów do sejmku, w których peryodycznie ponawiająca się walka żywiołów słowiańskich z niemieckim stanowi najdonioślejszy objaw naszego życia publicznego, zwraca na siebie uwagę inny zakątek życia naszej prowincyi, na który pragniemy zwrócić uwagę «Kraju» w tym pierwszym liście.

Od czasu rozwinięcia się na Górnym Szląsku przemysłu górniczego na większą skalę, los robotnika stał się godnym pożałowania. Wspólnie ekonomiczna z całą rzeszą niemiecką sprawia, że robotnik szląski, który przy innych warunkach bytu narodowego miałby dobrobyt zapewniony, skazany jest obecnie na te same skutki przeludnienia i braku żywności, jakie dotyczą jego niemieckiego kolegi w rewirze reńsko-westfalskim i wielu innych. Od kilku lat Szląsk jest polem tej samej agitacji roboczej, co i inne rewiry górnicze i przemysłowe Niemiec. Dla was t. j. dla całego naszego szczepu w Austyi i Rosyi, położenie i los szlązaka jest tak mało znanym i zrozumiałym, że możeby was zdziwił obraz naszej kwestyi roboczej, której u siebie w Królestwie nie posiadacie, gdyby nie chronicznie powtarzający się tyfus głodowy, którego Szląsk Górny stał się ojczyzną, a który ofiarność waszą niedawno tak skutecznie poruszył. Ilustracją tego stanu jest świeża smutna wiadomość o bezrobociu w kopalni Altenberg-Rothenzechan.

Kopalnia należy do niejakiego Hollendera jednego z akcyonaryuszy banku kredytowego — Deutsche Lenderbank — protegowanego przez rząd. Otóż, zarząd kopalni wypłacił robotnikom ich należność za miesiąc luty, ale od tej pory ani grosza. Piąty miesiąc ma się ku końcowi; dwa terminy, 15 i 20 czerwca, w których zarząd przyrzekał wypłaty uskutecznić, przeminęły bez skutku, a biedny robotnik z załamaniem rękami czeka

i nie może się doczekać ciężko zapracowanego grosza. Zarząd kopalni wypłaty odwleka i nie pyta, kto wyżywi robotnika i jego rodzinę, kto zapłaci podatki, utrzyma w chorobie; lecz jak tylko następuje bezrobocie, zarząd używa wszelkich godziwych i niegodziwych środków, by robotnika obezwładnić. Kolej takich zatargów są aż nadto dobrze znane: głód, nędza, rozpacz, następnie wystąpienie we własnej obronie, które przybiera postać zaburzenia. Chęć ukrócenia go ze strony policyi wywołuje opór, który się kończy mniej lub więcej gwałtownie, a winowajców zaburzenia stawia przed kratkami sądu. Tym razem skończy się prawdopodobnie jak w każdym innym uwięzieniu robotników i tyfusem, który wytepi kilkadziesiąt rodzin.

Opisany przez nas wypadek jest jednym z tych, których Szląsk Górny dzięki warunkom, w jakich go losy umieściły stał się codzienną widownią. Połączony z dzielnicami Niemiec bezpośrednio niemi stosunków ekonomicznych, skazany on jest na «dobrodrojeństwa inwentarza», płynące z taryfy celnej, przewozowej, monopolów i tych wszystkich owoców niemieckiej polityki ekonomicznej, które cechują dzisiejszy stan wewnętrzny Niemiec. Walka kapitału z pracą, uwydatniająca się w t. z. «Kwestyi roboczej» i agitacji socjalistycznej, nie ograniczyła się dzielnicami czysto niemieckimi, lecz wyrosła w słowiańskich. Nie mamy zamiaru podnosić w tym krótkim liście potrzeb naszego przemysłu i wykazywać jego związku z przemysłem niemieckim. Bliższe rozpatrzenie oddziaływania na tem polu żywiołu niemieckiego na słowiański jest wdzięcznym polem dla każdego, kto chce zabrać głos w tej sprawie.

Jeżeli warunki czysto ekonomiczne pozostawiają wiele do życzenia, jeżeli ludność słowiańska może mieć prawo do wyrzucania niemieckiej narzucenie pewnych form i skrepowania przed czasem ruchów — to o ileż więcej pozostawia do życzenia byt polityczny sławiańskiej ludności, pozbawionej swobody, nie tylko ekonomicznej, ale i narodowościowej! Podczas kiedy niemiec ma ogromne pole walki z upiorem socjalizmu — słowianin pod rządami rzeszy ma do zwalczania dwa upiory — tym drugim jest walka z wynarodowianiem. Oprócz braku pokarmu materialnego pozbawiony on jest — pokarmu duchowego. Wszelkie dobrodrojeństwa, płynące z solidarności pewnej grupy społecznej posiadających własną ziemię, odrębny język, wyrobione tradycje, poczucie własnej siły i t. d., stojące dla Niemca otworem, są dla wielkopolanina, szlązaka, łęczyczanina zamknięte. Słowem w walce o byt, jest on

Et les autres fleurs

Sont le tribut de nos cœurs.

Z pośród miniatur jakie tu spotykamy, uderzyły nas: Gustawa Wazy, dziadka Zygmunta III; Jana III Wazy, ojca Zygmunta III; Eryka IV, stryja Zygmunta III a brata Jana, który wleził tego ostatniego w zamek Gripsholm wraz z żoną Katarzyną Jagiellonką; Zygmunt III; Stanisława Leszczyńskiego; Stan. Augusta; Augusta III, ta ostatnia roboty Silvestra.

Główna sala, w której się znajdują powyżej opisane pamiątki, rozgraniczona jest z jednej strony kratą, po za którą stoi bistro, na niem posag Seweryna Goszczyńskiego, dłuta Markoniego. Przy ścianach w około bióra stoją szafy z książkami. Są to tylko dzieła polskie, stanowiące część biblioteki. W tym czterotysięcznym zbiorze znajdują się li tylko historia, powieści i poezye polskie. Dzieła te bywają najwięcej używane przez pracujących w Muzeum podczas lata, jako też i ludziom nauki za pozwoleniem zarządu bywają wypożyczane.

Cała ta sala, którą pobieżnie przejrzelismy, jest opatrzona dobrem światłem, stanowi piękną całość rzeźbioną i zdobną w ornamenta. Nagromadzone w niej pamiątki historyczne i dzieła nauki, przechowane są tutaj, ze zwykłą czcią, w porządku i czystości, czynią ją istotnie jakby jaką świątynią, której wartość naukowa i materialna ustawicznie wzrasta przez ofiary ogółu.

Wykopaliska pochodzące z kurhanów i mogił odkrytych na ziemiach polskich, składające się z urn z popiołami, łzawnic, broni kamiennej i żelaznej, metalowych ozdób do strojów, szcztaków zbroi i t. p. stanowią osobny dział. Zawiera on kilka cennych przedmiotów, jak np. uderzyły nas brązowe ozdoby na szyję z dzwoneczkami niewiasty litewskiej, wykopane w kurhanie pod Kownem; maczuga i sztylet rycerza pogańskiego z spetryfikowanego rogu jeleniego, wykopane w okolicach miasta Koła; naramiennik brązowy wykopany w Sanockiem; siekiery krzemienne z okolic Sącza i Zbrucza; groty kamienne z okolic Sandomierza i t. d.

Na stolicku w rogu sali leżą poezye Zygmunta Krasińskiego w pięknej a bogatej oprawie z długim złotym monogramem króla szwedzkiego Karola XV. Książka ta była przeznaczona dla polki — narzeczonej króla, z którą jednak za wstąpieniem jego na tron, małżeństwo nie przyszło do skutku.

Bukiet kwiatów w wywróconym koszyczku, wykonany przez damy z Solury i ofiarowany przez nie Tadeuszowi Kościuszcze w dzień jego imienin, przypomina zostające w żywej tradycyi ludu szwajcarskiego, piękne czyny miłośnictwa tego wodza. U dołu pod koszykiem z bukietem, wyhaftowany napis w języku francuskim.

La valeur et la modestie
Forment le bouquet de sa vie.

umieszczony w warunkach stokroć gorszych i wystawiony na zagładę, w której germański boś systematycznie i bezkarnie pożera słowiańskie króliki.

Oto są pierwiastki, z których składa się pasmo naszego żywota, zaczynając od narodowościowo-ekonomicznej walki z losem robotnika, a skończywszy na pionnej kronice naszych wyborów do sejmu i wysiłków poselskich w berlińskim parlamencie.

W. A.—ld.

SPRAWA RUSIŃSKA

W GALICJI.

Lwów, 26 lipca. Broszura p. Kulisza: *«Die Vergewaltigung der Basilianer in Galizien durch die Jesuiten»*, została skonfiskowana przez wiedeńską państwową prokuraturę, tak, że o tej broszurze niewolno nawet pisać w Galicji. Kulisz wystąpił stanowczo przeciw jezuitom w ogóle i szczególnie przeciw oddaniu klasztoru Bazyljanów w Dobromyślu jezuitom.

Lwów 26 lipca. Na posiedzeniu sądu odczytano następujący list p. Pobiedonoscewa, jaki tenże wystósował do ambasadora austriackiego w Petersburgu:

«Wasza Ekscelencyo, panie ambasadorze! W procesie toczącym się przed trybunałami lwowskimi przeciw Dobrzańskiemu i innym do narodowości ruskiej należącym, naprowadza akt oskarżenia niektóre fakty, dotyczące mojej osoby. W interesie sprawiedliwości i prawdy poczytuję sobie za obowiązek zaprzeczyć albo sprostować w obec Waszej Ekscelencyi, jako reprezentanta rządu austriackiego, zupełnie fałszywe albo mylnie przedstawione za stanowiska oskarżenia okoliczności. I. Zarzucono Oldze Hrabar, że cieszyła się protekcją «quasi» podejrzaną ze strony osób wpływowych w Rosji, między innymi, że jej córka pozostaje w pewnym instytucie wychowawczym dzięki mojemu pośrednictwu. Jeżeli to było prawdą, nie byłoby w tym frakcie nic kompromitującego ani dla mnie ani dla Olgi Hrabar. Jednak nie jest to prawdą. Oświadczam, że w żadnej styczności pośredniej ani bezpośredniej z Olgą Hrabar nie zostawałem i w ogóle nie wiedziałem, że istnieje dama tego nazwiska, aż kiedy o tem wyczytałem w toczącym się procesie, przyczem dowiedziałem się, że jest córką szanownego Dobrzańskiego. II. Co się tyczy Dobrzańskiego to oświadczam, że wszelkie insynuacje skierowane ku temu, ażeby utworzyć podejrzaną łączność pomiędzy nim a mną, są zupełnie fałszywe. Będzie temu lat 9 albo 10, jak Dobrzański odwiedził Petersburg na dni kilka. Wówczas miałem sposobność poznać Dobrzańskiego, niestety bardzo pobieżnie, gdyż w ciągu półgodzinnej tylko rozmowy. Wszelako mógłem ocenić jego wysoko wykształcony umysł i przywiązanie zresztą zupełnie naturalne i lojalne do narodowości i do korony austriackiej, której przez jakiś czas miał

zaszczyt być ministrem. Od czasu odjazdu bardzo rzadko a w ogóle może tylko trzy razy wchodziłem w stosunki z Dobrzańskim. Raz tenże przysłał mi broszurę niemiecką, nie pamiętam jaką, i ja nawzajem posłałem mu kilka książek i broszur, których sam jestem autorem, a mianowicie: «Naśladownictwo Jezusa Chrystusa» i moje «Szkice historyczne i krytyczne». — Obarczony pracami i obowiązkami mego urzędu byłem pozbawiony przyjemności korespondowania z mężem tak zasłużonym. Nie żałuję jednak tego, widząc, że nieprzyjaciele wytykają mu jako przedmiot oskarżenia pojedyncze frazesy z jego rosyjskiej korespondencji. III. Z wyjątkiem Dobrzańskiego nie znam osobiście żadnego z oskarżonych. To, co naprowadzono o tendencyjnej przesady kilku numerów rosyjskiego dziennika adresowanej pod moim nazwiskiem, nie jest prawdą. Oto historia przesłanych dzienników: Odwiedziwszy Warszawę w r. 1881 z obowiązku urzędu, widziałem po raz pierwszy kilka arkuşy ruskich publikacji lwowskich, które mnie żywo zainteresowały, szczególnie dziennik ks. Naumowicza «Nauka», poświęcony specjalnie kwestyom religijnym i politycznym, i dziennik p. Markowa «Prołom», poświęcony polemice ruskiej przeciw tradycyjnej nietolerancji Polaków. Te kwestye mogły mnie interesować, skoro taka polemika wytworzyła się i na Litwie i wszędzie, gdzie krajowa ludność rosyjska z polskim żywiołem jest zmieszana. Otóż wróciwszy do Petersburga, chciałem mieć kilkanaście pism ruskich. Udałem się do urzędu pocztowego, ponieważ jednak lista pism tych w urzędzie pocztowym nie jest kompletna, nie miałem do kogo się udać, aż wskazano mi Mirosława Dobrzańskiego, syna Adolfa, i jemu poleciłem tę sprawę. W kilka tygodni przysłano mi dzienniki pocztą i rachunek na 87 złr., który zaspokoiłem bezzwłocznie za pośrednictwem pewnego domu handlowego. Oto prawdziwy stan rzeczy, w czem najniezawisniesz oko niezdołne dopatrzyć nie podejrzanego. Winienem dodać, że czytanie dwóch wzmiankowanych pism sprawiło mi największą przyjemność. Dziennik Naumowicza «Nauka» pod względem przedstawienia pojęć, stylu i ducha pietyzmu nadzwyczaj mi się podobał — zaletę też niektóre artykuły naszym duchownym jako przykład traktowania kwestyi religijnych w literaturze ludowej. Muszę dodać, że wszystkie artykuły tchnęły wybitną lojalnością dla państwa i osoby władcy. W tych kartach zobaczyłem energiczny, pobożny i wysocy lojalny umysł Naumowicza. IV. Nakoniec co do nazwiska Palmowa, w którym oskarżenie upatruje moskiewskiego emisariusza i politycznego agitatora, mogę świadczyć o tem, ponieważ tenże w moich rozkazach i instrukcjach wysłany został, ażeby uzupełnić studia w krajach narodowości słowiańskich. Palmow przebywał dwa lata w akademii eklezjastycznej w Petersburgu, która leży w zakresie mego kierownictwa. W tej akademii jest katedra literatury porównawczej i filologii słowiańskiej. Ponieważ Palmow był jednym z celujących i studya jego leżały w tej specjalnej gałęzi wiedzy, przeto rada akademicka postanowiła wysłać go na koszt korony, ażeby pracował w archiwach bibliotek Czech, Galicji i t. d. Dalekim jest od agi-

przedstawia siedzącego ich dowódcę samotnie z buzdyanem w ręku, głęboko zamyślnego nad planem ataku. Bitwa pod Racławicami roboty Casanowy, malarza historycznego z końca przeszłego wieku i początków bieżącego. Pomnik T. Kościuszki w West-Point w Ameryce, malowany przez Walter-Cook; «niewiasta ukrzyżowana» przez Walerego Eljasza, jako też Husarz i Lisowczyk przez tegoż; piękny portret Krakowianki przez Abramowicza, malarza z Krakowa; portret Van-Dycka, roboty utalentowanej artystki Jadwigi Czezel; chłopka zajęta tarcieciem lnu przez Rodakowskiego; lichwiarz, przez Leopolda Löfflera i kilka portretów pędzla Andrzeja Grabowskiego. Godny jest uwagi archeologa stary obraz przez bernardyna malowany w XVII wieku, przedstawia on wieniec szlachty w mundurach wszystkich województw polskich. Zebrana szlachta przy namocie sejmikuje, w koło wymalowane herby województw i ziem. Są tu i dzieła obcych mistrzów, zwłaszcza dwa piękne obrazy na miedzi Jana Breughla, Albrechta Dürera, Ferga Franz de Gaul i innych.

Przy jednej ścianie tej sali ustawiono gablotki z medalami polskimi od najdawniejszych aż do najnowszych czasów. Rozwija się więc znowu przed okiem widza cała historia to w złocie i w srebrze, to w miedzi i brązie. Ruchome te pomniki, zdziałane w celu uwiecznienia ludzi i czynów, jakże wybornie odpowiadają przeznaczeniu swemu! Jak wier-

tacyj politycznych, jest to skromny, młody człowiek, poświęcający się zupełnie swoim studjom. Mam zaszczyt i t. d. Pobiedonoscew, członek rady państwa i prokurator synodu świętego. Petersburg, dnia 18 lipca.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

Z KRAJU WENDÓW PRUSKICH. Resztki Słowian nad Elbą i Odrą, których nie wytępił następca Gerona i czas nie wytrzebił, pędzą żywot marny i bez jutra, który im zupełnym grozi zniszczeniem. Jeden ze szczepów tych, mianowicie wendyjaki, nad Elbą osiadł, podzielony jest na dwie części. Jedna pod rządem saskim zostająca, zachowała religję katolicką i język. Druga pod pruskim panowaniem, przejść była zmuszona na protestantyzm już przed trzema wiekami. Obiedwie te połowy zajmują część dawnych Łużyc. W najnowszym czasie, w chwili najzaciętszej walki kulturowej, rozpoczął rząd pruski wojnę, nawet z językiem wendyjskim. Tym sposobem w ostatnich latach, skutkiem uciachu, zwoływały się coraz bardziej granice, w których wendowie do dziś dnia zachować umieli język swój i starodawne zwyczaje, lecz i w tym ostatnim zakątku ludność słowiańska coraz więcej miesza się z elementem germańskim. Pomimo tego, że przed trzema wiekami wendowie pruscy przyjęli musieli protestantyzm, przecież do dnia dzisiejszego przechowali wiele zwyczajów katolickich. Jak wszyscy Słowianie odznaczają się i oni silnie rozwiniętym uczuciem religijnym i poszanowaniem tradycji, do tego stopnia, że pastorowie ich zmuszeni są zachowywać wiele zwyczajów, będących zabytkiem katolicyzmu. Tak np. obchodzą jeszcze wendowie święto Matki Boskiej, wielki post i t. p. Ciekawym jest fakt, iż do dzisiaj we wsi nad brzegiem Szprei a w okolicy Kottbasu (Kociborza) leżącej, na polu przez Słowiańską, na polu przez niemiecką ludność zamieszkałej, znajduje się kościół katolicki i jedna tylko katolicka rodzina. Co roku, w niedzielę oktawy Bożego Ciała, odprawia się tu msza, na którą się schodzi mnóstwo protestanckich wendów z całej okolicy. Jakoż w czasie soboru watykańskiego chciało przejść na katolicyzm kilka gmin wendyjskich, a temu głównie stało na przeszkodzie stanowisko żonatych pastorów. Charakter głęboko religijny ludności wendyjskiej, tłumaczy łatwo jej życzenie, aby język nie tylko był używany w kościele przez księdza, ale w szkole przez nauczyciela, zwłaszcza dla nauki religii. W ogóle dzieci ani słowa niemieckiego w domu nie słyszą, bo ich matki po większej części języka tego zupełnie nie rozumieją, a gdyby nie służba wojskowa, by-

nym są dzisiaj tłumaczem epok, w których bitymi zostały.

Muzeum w Rapperswyllu za staraniem gorliwym i wielką ofiarą szczególnie Henryka Bukowskiego, znawcy starożytności, zamieszkałego w Stockholmie, jako i innych obywateli, zgromadziło w krótkim przeciągu czasu znaczną ilość medalów polskich, rozproszonych po prywatnych obcych rękach. W zbiorze tym szczególnie zasługują na uwagę specjaliści: medale piastowskie, dalej Zygmunta I i syna jego Zygmunta Augusta z r. 1540; Łukasza Górki, wojewody poznańskiego; Jana Tęczyńskiego i zaręczonej mu Cecylii córki Gustawa I, króla Szwedzkiego; wstąpienie na tron szwedzki Zygmunta III i Anny; pożar Torunia 1629 r., zapalonego od szwedów; odebranie Elbląga; medal na zwycięstwo pod Beresteczkiem; Anny Leszczyńskiej wojewodziny Bełzkiej, prababki króla Stanisława, a żony Kafała; Władysława IV i Ludwika Maryi; na odebranie od szwedów twierdzy Haupt u ujścia Wisły r. 1659 i t. d.

Następna sala obejmuje zbiór sztychów. Tu najpierw uderza cały szereg znakomitych prac Jeremiasza Falcka, gdańszczanina, który się z chlubą podpisywał «Polonus», a był w wieku XVII gwiazdą europejską w tym kunszcie. Są tu po większej części pierwsze odbicia, dziś niezmiernie już rzadkie, a nawet takie, które były uważane jako nazawsze zaginione. Mają one podwójną dla nas wartość,

Z obszernej tej sali wstępujemy do sali obrazów. Galerja to niewielka, ale są w niej dzieła artystycznej wartości. Jest tu portret Władysława IV roboty Rubensa; portret Jana Kazimierza wiernie wykonany przez współczesnego temu królowi malarza; portret Jana Sobieskiego, ofiarowany przez samego króla do kapituły Św. Ducha we Francji w chwili gdy został ozdobiony orderem Św. Ducha; portret Stan. Leszczyńskiego i jego małżonki; Augusta II; Stanisława Poniatowskiego i dwa ładne pastelami robione wizerunki siostr ostatniego króla: pani Krakowskiej, hetmanowej Branickiej i Zamojskiej; piękny portret wielkości naturalnej poety Bohdana Zaleskiego (praca jako i dar artysty lwowskiego A. Raczyńskiego); wielki obraz przez Van-Orta, przedstawiający oblężenie jakiegoś miasta przez Turków, gdzie widzimy i polskich rycerzy; jest on malowany na drzewie, a należy do szkoły flamandzkiej; Jan Kazimierz w więzieniu we Francji zabierający się do ucieczki w stroju majtka, malowany przez artystę XVII wieku; dwa portrety Kościuszki: jeden w mundurze jenerała amerykańskiego, drugi dokonany w Szwajcarii na rok przed śmiercią jego; rycerz polski na koniu, obraz olejny na blasze Aleksandra Orłowskiego i dwie przepyszne pastelki tego artysty. Jedną przedstawia biwakujących żołnierzy zakutych w zbroję wśród lasu i skał, słuchających opowiadania towarzysza stojącego na warcie z halabardą; druga

łoby to samo z ich ojcami. Ze swojej strony usiłował rząd pruski, zwłaszcza podczas «kulturkampfu» zastąpić rodowity język wendów językiem niemieckim. W braku jednakże nauczycieli, znających dyalekt wendyjski, uczą się dzieci po niemiecku i powtarzają jak papugi odczytane im zdania z katechizmu lub historyi świętej. Aby złemu zaradzić, ułożono ze strony wendów petycję z licznymi podpisami, którą podano ówczesnemu ministrowi wyznań, Puttkamerowi, w grudniu roku 1880. Podający prośbę, wyłącznie protestanci, skarżą się szczególnie na to, że do ich szkół rząd takich przeznacza nauczycieli, którzy językiem wendyjskim nie władają. Tymczasem nauczycieli posiadających ten język, wysyłają do szkół czysto niemieckich. Dwóch kandydatów pochodzenia wendyjskiego nie przypuszczono do seminarium nauczycielskiego, pomimo tego, że obaj złożyli wstępny egzamin. «Skutkiem tego—dodaje petycja—młodzież nasza nie uczy się nawet czytać biblij lub pieśni kościelnych po swojemu, a więc nie może skorzystać z nabożeństwa w języku wendyjskim; nabożeństwo zaś niemieckie nie trafia jej do serca.» Podający petycję uznają korzyść i potrzebę nauki języka niemieckiego, nie chcieliby jednak aby «zbyt przyspieszone nabycie języka niemieckiego i wiedzy świeckiej przyczyniły się do upadku nczuć religijnych.» Według doniesień dzienników niemieckich przyszła teraz dopiero odpowiedź p. Gosslera na ową petycję, która brzmi przychylnie, a rząd wydał rozporządzenie, aby skargi zawarte w petycji zostały starannie roztrząsane, szczególnie aby kandydaci pochodzenia wendyjskiego do stanu nauczycielskiego, dostali posady stosownie do swych kwalifikacji.

Z CZECH. Na 12 profesorów prawniczego wydziału wszechnicy czeskiej, ogłosiło 11-tu w pismach czeskich oświadczenie, wykazujące, że reskrypt ministerialny o egzaminach na tym wydziale był już przewidziany przy zakładaniu wszechnicy czeskiej, i że jest bardzo dogodny dla młodzieży czeskiej. Agitacja jednak przeciw temu reskryptowi coraz się wzmacnia. Czeska Czytelnia akademicka i czeskie Towarzystwo prawnicze wręczyły pp. Riegerowi i ks. Karolowi Schwarzenbergowi protest przeciw reskryptowi z prośbą o postaranie się, aby go cofnięto. Osobna deputacja udała się z tem do posłów Kviczali i Trojana.

«Politik» uderza na ministra hr. Conrada, że skład czeskiej i morawskiej krajowej Rady szkolnej dotąd nie został zmieniony, że minister opiera się zakładaniu czeskich szkół średnich, że w ogóle naród czeski niczego dobrego po nim spodziewać się nie może.

raz, że są dziełem polskiego mistrza i jednocześnie arcydziełem sztuki sztycharskiej; powtóre, że są między niemi wierne portrety sławnych ludzi Polski z XVII wieku, tak wykonane, że można z tych twarzy czytać ich dzieje i dzieje tych czasów, w których żyli. Pośrodku tej sali stoi szafa zawierająca przeszło 10,000 rycin. Sam zbiór tylko portretów polskich liczy 1,400 egz., obok kilku tysięcy rycin dotyczących historii polskiej, chronologicznie ułożonych. Z naszych artystów, zebrane są prawie w komplecie ryciny: Chodowieckiego, Norblina, Płońskiego, Orłowskiego. A. Oleszczyńskiego, Piwarskiego, Rzewuskiego, Sabatowicza, Smieszka i M. Stachowicza. Obce sztycharstwo, którego przedmiotem były Polski dzieje, jest tu także świetnie reprezentowane. Są tu dzieła tak znakomite jak Aldegrowera, Romana de Hooge, Mellana, Peter de Jode, Solisa, Bohema, Della-Belli, Duncera, Holmberga, Hondjusa, Matensza Meriana, B. Folino, Bruna i innych.

Sal bibliotecznych jest dwie, ta która bezpośrednio przytyka do sali sztychów, obejmuje tylko oddział teologiczny i historyczny; zdobi ją popiersie marmurowe J. I. Kraszewskiego, roboty Wiktora Brodzkiego, znane i oceniane wielokrotnie, jak również dwa inne popiersia główki dziecięcych tegoż samego artysty.

Na jednej ścianie bibliotecznej rozwieszono piękne akwarelle Emila Boratyńskiego; Franciszka Tepy; Reichana; Maszkowskiego;

Tym sposobem trudno aby hr. Taaffe zdołał przeprowadzić swój program, i jeżeli chce uniknąć niemiłych starć z posłami czeskimi za otwarciem Rady państwa, to niechaj wyszele hr. Conrada w dobrze zasłużony stan spoczynku.

BOŚNIA. Minister Callay po powrocie z przejażdżki w celu zapoznania się z krajem, ma zamiar, zebrać skupczynę, która tylko nad pytaniem agrarnym będzie debatować.

BULGARJA: Nowy minister Kaulbars niezwłocznie po objęciu teki, w obecności wszystkich oficerów załogi sofjskiej oświadczył, że względów jego mogą być pewni wszyscy oficerowie, którzy spełniać będą swoje obowiązki; ci zaś, którzy zajmować się będą intrygamami politycznymi, bez względu na ich narogowość, uwalniani będą od obowiązków.

RUMELJA WSCHODNIA. Ks. Bogorides w tych dniach zwrócił się z prośbą do austriackiego ministerstwa wojny, aby mu dano oficera, któremu ma zamiar powierzyć zarząd kancelaryj wojenną, generał-gubernatora. «O ile nam wiadomo, dodają «S.-Peter. Wied.», z kąd czerpiemy tę wiadomość, w Rumelji wschodniej jest dosyć oficerów rosyjan, którzy mogliby zająć stanowisko ofiarowane austriakowi».

PRZEGLĄD PRASY.

PARCELACYA I SŁUŻEBNOŚCI. Pod tym tytułem pomieściła niedawno «Gaz. War.» interesujący artykuł pióra p. Z. Korabieca. Autor zwraca uwagę na coraz bardziej wzrastającą liczbę majątków ziemskich, wystawionych na sprzedaż. Nabywców kraj posiada mało, pozostają więc dwie drogi wyjścia, albo sprzedaż niepodzielna w ręce napływowych żywiołów, przeważnie Niemców, albo parcelacya włościan, zatem poszukiwanie rozkupników krajowych. P. Korabiec w odpowiedzi na pytanie «co czynić?», odpowiada:

«Szaleństwem byłoby zachęcać do rozdrabniania wielkich gospodarstw na pyłki, gdy na takim wielkiem gospodarstwie utrzymać się można. Ale gdy je opuścić konieczność zmusza, gdy z jednej strony staje bogaty nabywca cudzoziemiec, a z drugiej drobni nabywcy rodacy, wanie się ustać powinno. Co obejmie włościanin z rozkupu, to w swoich rękach zostanie, więc ten nabywców szukać potrzeba, i nie są to «demagogiczne» podszepety, ale zbiorowy i wspólny interes wszystkich społecznych warstw i wszystkich stanów. Jak przyjąć do tego, to rzecz inna, bardzo kłopotliwa i trudna, i rozumiemy, że na tym punkcie dyskusya nie tylko nie jest zbyteczną, ale przeciwnie konieczną.

Juljusza Fałata i pani Sierakowskiej. Spotykamy też tutaj szkatułkę zawierającą oryginalne rysunki Piwarskiego Jana; Norblina; Orłowskiego Aleksandra; Kisilinga Bogumiła; Sta. Chlebowskiego; Tepy Franciszka; Lelewela Joachima etc.

Druga sala biblioteczna obejmuje kroniki, herbarze, konstytucye, dyaryjusze sejmowe, mapy dawnej Polski z różnych epok, plany bitew, fortec polskich, nuty muzyków polskich, które stanowią obszerny oddział. Dział pism i wydawnictw peryodycznych bardzo bogaty, sięga najodleglejszych czasów, a z wieku bieżącego stanowi prawie komplet.

Czytelnia, mieszcząca się w następnej sali, otrzymuje przeszło 70 dzienników polskich, obok tego znaczną ilość obcych, przesyłanych jako dowód sympatii dla instytucji. W czytelni tej są porozmieszczane autografy królów, wodzów, poetów i uczonych polskich; widzimy między nimi kilka szczególnie rzadkich, jak np. Stefana Czarnieckiego, Samuela Zborowskiego, Stanisława Koniecpolskiego, Karola Chodkiewicza, Stanisława Lubienieckiego, Andrzeja Wiszowatego.

Sto tomów zbioru dyplomatycznego Leonarda Chodźki, mieszczą się osobno, a obejmują w rękopiśmie: instrukcje, nuty, korespondencje, oryginały różnych konferencji, posiedzeń, rozporządzeń, szczegółowe opisy bitew, wydarzeń historycznych, spisane przez naocznych świadków, spisy imienne więźniów, wojska, wiadomości statystyczne, inwentarze,

Sposoby nauczenia służebności pierwsze miejsce zająć powinny, a skłócenie rozkupniczych włościan, to drugie z kolei zadanie. Im większy będzie udział w rozprawach, tem lepiej. Ze w czymś tam głose może zadźwięczać nuta fałszywa, jest to i było do przewidzenia; im więcej jednak będzie gruntownie obmyślonych wniosków, tem pewniejszą wskazówkę wybrać z nich będzie można».

SPRAWY GMINNE. Jeden z korespondentów prowincjonalnych «Nowin», zwraca uwagę na ważną w organizacji zarządów gminnych a zaniedbaną kwestyę. Oto na mocy art. 16 Najwyższego Ukazu z roku 1864, do atrybucji zebrań gminnych należy także wybór pisarza; tymczasem nigdzie w kraju porządek ten nie jest zachowywany. «Nowiny» piszą z tego powodu:

«Jakie następstwa powoduje to uchylenie się od woli prawa w gospodarstwie gminnem, wie każdy z mieszkańców, nikt jednak nie stara się o naprawę niewłaściwego postępowania. Przy herbatkach, przy winie, krzyczy się wiele na taki porządek, ale nikt nie ma cywilnej odwagi jawnie wystąpić na właściwej drodze, a rzeczy jak były tak są prowadzone, podług nieistniejących w prawie zasadniczych przepisów.»

SPRAWA DÓBR DONACYJNYCH. Z powodu pogłoski o zamiarze rządu sprzedania wszystkich dóbr donacyjnych (majeratów) w Królestwie Polskiem «Kur. Warsz.» przytacza następujące szczegóły:

«Ogólna liczba dóbr donacyjnych wynosiła w 1864 roku 128; dobra te posiadały 817 wł. i 355 folwarków, dochodu zaś przynosiły rocznie ogółem 204,600 rubli. Obszar gruntowy tych dóbr wynosił wówczas 877,214 morgów w tej liczbie 130,097 morgów lasów. Podług innych źródeł obszar ten wynosił nieco więcej, 897,460 morgów, z czego w posiadaniu włościan znajdowało się 561,423 morgów, folwarków 192,089, reszta pod lasem. Najwięcej dóbr donacyjnych było w gubernji warszawskiej, 42, i augustowskiej 34, najmniej w gub. plockiej, 7. Donacje były rozdawane w stosunku do dochodu rocznego od 750—5,000 rubli rocznie. Reforma włościańska z 1864 roku uszczupliła znacznie obszar dóbr donacyjnych; po uwłaszczeniu obszar ten wynosił już nie 877,214 morgów, lecz tylko 386,087. Ze jednak w czasie od 1864—1870 r. utworzono 119 nowych donacji i 5 dodatkowych t. j. razem 124, z dochodem rocznym 204,425 rubli, więc uszczuplenie to zostało zatarte. W 1870 roku 252 dóbr donacyjnych posiadało jeszcze 828,011 morgów. Jakim zmianom uległy te liczby w ostatnich czasach t. j. po roku 1870, nie wiemy, ponieważ brak nam w tym względzie urzędowej statystyki. Sądźmy jednak, że zmiany te nie były znaczne».

REFORMA KODEKSU CYWILNEGO. «Gołos» w artykule wstępnym z 11 lipca zastanawia się nad Najwyżej zatwierdzonem

opisy szczegółowe województw, miast i majątków; listy oryginalne wybitnych osób i akta oryginalne polskich towarzystw. Materiał ten, ciągnący się od 1696 r. do ostatnich czasów, zawiera przeszło 17,000 samych aktów i dokumentów dyplomatycznych i historycznych. W szafach, ukrytych w murze, chronologicznym porządkiem idą rękopisma ułożone w 1,200 tomach. Pomiedzy nimi dostrzeżliśmy: «Uwagi nad wychowaniem swoich dzieci», oryginał pisany ręką Stanisława Leszczyńskiego; papiery po oo. Bernardynach łuckich; przywileje Akademii Wileńskiej; papiery dotyczące konfederacji Barskiej; akta pułkownika Wickiego p. o. marszałka dworu Stanisława Augusta; zdanie sprawy naocznego świadka o bitwie pod Maciejowicami; pamiątki księcia Michała Ogińskiego i generała Henryka Dąbrowskiego; kilkadziesiąt rodowodów rodzin polskich; korespondencje Jana Sobieskiego z Karolem XI królem szwedzkim i wiele innych.

Tak bogaty zbiór materiałów robi z tej instytucji ważne ognisko dla poznania dziejów. Więc też nie dziwnego, że uczeni z różnych stron świata, zwłaszcza też francuzi i niemcy, zgłaszają się tu po informacje, które Muzeum z nadzwyczajną uprzejmością ze wszystkimi możebnymi wskazówkami udziela, jak tego sami przeżyliśmy sposobność doświadczyć.

S. B.

postanowieniem przystąpienia do przejrzania kodeksu cywilnego i dodaje:

«W guberniach Królestwa do dziś dnia obowiązują wydany w r. 1825 kodeks cywilny Król. Pol., który prawie bez zmiany, wprowadził tu w życie kodeks Napoleona i procedurę od dawna tam praktykowaną. Jedyną zmianą kodeksu Napoleona jest tylko postanowienie z 1838 r. o małżeństwie».

Przechodząc do innych części państwa «Głos» konstatuje, że w każdej innem rządzą się prawem. Znajdując to nienaturalnem i szkodliwem «Głos» tak kończy:

«Jeżeli przedtem, przyląszczając do państwa dzisiejsze zachodnie jego części, chętnie pozostawialiśmy im prawo rządzenia się według bardziej rozwiniętych kodeksów, aniżeli prawo u nas obowiązujące, to dzisiaj, wypracowując kodeks nowy, możliwie najdokładniejszy, oparty na nauce i życiowych faktach i doświadczeniu — nie mielibyśmy wcale racji pozostawiać im ich, dziś już przestarzałe zasady prawa.»

«POLOWANIE» DZIENNIKARSKIE. Namietne napaści i oskarżenia dzienników, które syją się na wszystkich bez wyjątku inżynierów komunikacji z powodu katastrofy na moskiewsko-kurskiej kolei, nasunęły «Stranie» następujące uwagi:

«W słusznem oburzeniu, wywołanem katastrofą, posuwają się nasze dzienniki za daleko, poddając się uniesieniu, które przekracza granicę sprawiedliwości. Z powodu widocznej winy kilku urzędników komunikacji rozpoczęło się w prasie nowe szczucie (trawla) przeciwko całej korporacji inżynierów tego ministerstwa. Ta potrzeba wiecznego «szczucia» na kogoś nie dowodzi jeszcze, że jest w nas dużo nienawiści. Jest to przedewszystkiem (szkolnicestwo) rys nieustraszonego jeszcze pojęć o całości naszego życia społecznego. Czy to możliwe, żeby w kraju cały stan, uprawniony, wykształcony, i pożyteczny, o podtrzymaniu którego przez kształcenie nowych pracowników — troszczymy się, — składał się jedynie z ludzi moralnie niezdolnych?...» «Uważamy za potrzebne zaprotestować przeciwko tego rodzaju ogólnikowym, obwinieniom i hańbiącym odczynom przeciwko naszym inżynierom. W ich liczbie była zawsze nie mała ilość uczciwych pracowników, którym nie możemy zrobić żadnego zarzutu. Dziś mamy możność wskazania osobiście jednego z nich, który tylko co zakończył życie: godne, nieczem nie splamione imię A. Falewicza, podaje nam powód potępienia ogólnych napaści».

Na ten artykuł odpowiadają «Petersb. Wied.» Po zwróceniu uwagi, że zbyt częste przewinienia i wypadki dają pełne prawo do obwinienia całej korporacji, gazeta mówi:

«Pytamy: dla czego kontrola państwa, zarząd skarbowy, mają lepszą reputację aniżeli komora, intendtura i zarządy dróg i mostów? Może się znaleźć urzędnik łapownik i w kontroli i w akcyzie, a jednak fakt pojedynczy nigdy nie da powodu ogółowi do obwinienia całego zarządu. A dla czego? Dla tego mianowicie, że w tych zarządach łapówka uważa się za grzech, za zmacę, a nie jest zjawiskiem codziennem, za jakie uważają je inżynierowie, urzędnicy komory i intendtury. Inspektor drogi żelaznej wie o tem że będzie otrzymywał około 10 tysięcy łapówki od drogi. Naczelnicy jego wiedzą o tem, wiedzą i koledzy i przy obiedzie u Borela winszą mu dobrego miejsca. Urzędnik komory, wcale się nie czerwieniąc będzie opowiadał, że gdyby dostał miejsce nadzorca składów na wyspie Wasilewskiej, miałby ze 30 tysięcy dochodu, i t. p. Zresztą zaczynamy już prawie takie prawdy jasne, że aż nam watyd. Ale zmusza nas do tego redaktor «Strany», który dziwi się dla czego ogół obwinia w czambuł inżynierów i urzędników komory i intendtury!?

Jakże to wszystko dziwne!...

«POLSKAJA SPRAWA». «Mosk. Wied.» z powodu toczącego się procesu we Lwowie wołają:

«Polska sprawa sędzi ludzi za zdradę jej państwa! Jakież, powiedzielibyśmy, żart, gdyby żart ten nie był zbyt bolesnym dla tych szanownych osób, którzy cierpią od niego!»

«Mosk. Wied.» utrzymują, że sąd lwowski jest

«okrutną komedią, która odegrywa się ze wszystkimi obrzędami prawnymi, a rząd dotąd jeszcze przyjaźni nam państwa, jest obecnym na przedstawieniu w roli przychylnego widza...»

«Po długim dowodzeniu że Austria jest państwem bez narodowości, «Mosk. Wied.» twierdzą, że

«polski sąd nad ruską zdradą państwa nie może

być zrozumianym inaczej, jak tylko jako demonstracja wymierzona przeciwko Rosji, jako ironja. Podobnych wyzywających działań rząd wielkiego państwa, przeciwko któremu dalszania te są wymierzone nie może pozostawić bez zwrócenia na nie uwagi. Nie wiemy czy jaka interpelacya dyplomatyczna miała miejsce z tego powodu, ale bardzo być może, że rząd austriacki, który zezwolił na skandal, wyrzeknie się go i powie, że, ku wielkiemu swemu żalowi, stoi w obec faktu ze związanymi rękami, ponieważ sąd w Austrii jest niezależny, a Galicya korzysta z praw autonomicznych. Nie, odpowiedzialność za skandal pomimo to ciąży na rządzie Austrii. Sprawy o zdradę stanu nie mógł rozpocząć prokurator bez zezwolenia, a nawet rozkazu wyższej władzy państwowej. Prokuratorzy w Austrii, jak i wszędzie, są daleko więcej wyćwiczeni aniżeli w Rosji, gdzie chętnie radzi się uważać się za władzę niezależną od rządu. A więc, pozostajemy przy przekonaniu że rząd austriacki sam dopuścił tę krzywdzącą nieprawdę, ten oburzający skandal, to bezcelne wywołanie polskiej sprawy».

OPINJE SKOBELEWA nie przestają zajmować prasy rosyjskiej. «Now. Wremja» przytacza następujący dyalog między zmarłym generałem, a korespondentem dzienników angielskich Marvinem:

— W Anglii pana obwiniają, że wyrządził podczas ataku około ośmiu tysięcy tektyców?

— Żaluję, odpowiedział Skobelew, że nie 70 tysięcy. W danej chwili porządek w Środkowej Azji jest w prostym stosunku do ilości wyrzniętych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× «Goniec urzędowy» (№ 153, z d. 14 (26) lipca r. b) zamieścił Najwyższe rozporządzenie tyczące się opłat i ich wysokości od majątków spadkowych wszelkiego rodzaju i darowizn, przechodzących do nowych właścicieli na mocy aktów darmowych, z którego przytaczamy kilka szczegółów: Majątki spadkowe wszelkiego rodzaju, jak również darowizny, przechodzące do nowego właściciela na mocy aktów nie obciążanych żadną opłatą, (z wyjątkiem majątków, których wartość nie przenosi wartości 1,000 rs. majątków włościańskich, jeśli te przechodzą na własność włościan, majątków przechodzących na własność skarbu, zakładów naukowych i dobroczynnych, kościołów, klasztorów i parafii kościelnych i majątków ruchomych (oprócz kapitałów), nie przynoszących dochodów) podlegają opłacie w rozmiarach następujących: 1) Jednego % od majątków przechodzących do małżonka, do krewnych w linii prostej, dzieci usynowionych i do małżonków dzieci. 2) Czterech i sześciu % przy dalszych stopniach pokrewieństwa i 3) Ośmiu we wszystkich innych wypadkach. Ustawa o sposobie oceniania majątków w celu pobierania opłaty również znajduje się w «Goncu urzędowym». Termin wprowadzenia w życie powyżej oznaczonych ustaw ma być wyznaczony przez ministra finansów za zgodą ministra sprawiedliwości, o czym drogą urzędową w swoim czasie będzie ogłaszano. Z powodu znacznych rozmiarów powyższego rozporządzenia nie możemy przytoczyć go w całości w piśmie naszym, odsyłamy przeto czytelników do wymienionego numeru «Gonca urzędowego».

× Ze wszystkich dawnych urzędów sądowych w Królestwie Polskiem, zniesionych wskutek reformy 1875 r., pozostała jedynie t. z. «prokuratoria», t. j. instytucja, mająca za specjalne zadanie bronienie interesów skarbu na drodze sądowej. Instytucja ta stanowi jakby anachronizm w całokształcie nowych ustaw sądowych, z wyjątkiem bowiem okręgu warszawskiego, gdzie ona nie istnieje i przepisy jej stoją nieraz w sprzeczności z ogólnie obowiązującą procedurą. Mimo to reforma 1865 r., i bardzo słusznie, pozostawiła tę instytucję niekniętą, z uwagi na jej wielką pożyteczność i daleko większą celowość, aniżeli instytucje oddzielnych radców prawnych («jurskonsultów») w różnych galeziach administracji, jako ma miejsce w cesarstwie. Przed czterema laty prokurator warszawskiej izby sądowej, p. Trachimowski, mający zwierzchni nadzór nad czynnościami prokuratorji, wniósł do ministerstwa sprawiedliwości projekt reorganizacji

takowej. Projekt ten dotąd rozbierany, ma wkrótce wejść w wykonanie, przyczem, jak się dowiadujemy, prokuratorja przejdzie na pod wyłączne zawiadywanie ministerstwa skarbu.

× Z wiarogodnego źródła otrzymaliśmy «Nowiny» wiadomość o projekcie oddanym niedawno pod rozpatrzenie rady państwa przez ministra skarbu w kwestyi dóbr donacyjnych, czyli tak zwanych majoratów w Królestwie Polskiem. Donacje owe już po roku 1881, a następnie w znacznie większej liczbie po 1883 roku przyznawano generałom i wyższym urzędnikom, których obdarowywano przeważnie majątkami należącymi do dóbr państwa i pozostającymi pod zawiadowaniem b. komisji przychodów i skarbu. Donacje rozdawane były w stosunku dochodu rocznego od 750 do 5,000 rubli rocznie. Naturalnie przez ten czas ziemia poszła znacznie w górę, i donataryusze wypuszczając swoje folwarki przeważnie w administracyę, ciągną z nich dochód trzy i cztery razy większy, aniżeli summa w jakiej dobra otrzymali. Otoż p. minister projektuje wszystkie dobra donacyjne sprzedać na rzecz skarbu, a dotychczasowym donataryuszom, z zachowaniem wszelkich praw dla ich następców dziedzicznych, zapewnić rentę roczną w stosunku dochodu, w jakim majorat otrzymali.

× Egzaminy studentów w uniwersytetach mają ulegć zmianie. Ministerstwo oświaty zaprojektowało ażeby egzamina ostateczne odbywały się w obec komisji specjalnych zostających pod prezydencyą kuratora tego okręgu naukowego do którego należy uniwersytet. Członkowie tych komisji będą mianowani przez ministra oświaty z pośród kompetentnych posiadających stopień naukowy doktorów albo magistrów. Za pracę otrzymywać będą wynagrodzenie, którego wysokość oznaczać będzie minister stosunkowo do liczby składających egzamin. Akademicy i osoby, które pozyskały uznanie jako autorowie dzieł specjalnych, chociażby nawet nie posiadali odpowiednich stopni naukowych, będą wchodziły w skład komisji.

× Sprawa izby obrończej w Warszawie, jak się dowiadujemy, mimo poparcia prezesa izby sądowej, radcy tajnego Gerarda, została, odłożoną aż do czasu przejrzania ogólnych przepisów o adwokaturze i obrońcach prywatnych w całym państwie rosyjskiem. Przejrzaniem tem ma się zająć specjalna komisja, wyznaczona przez ministra sprawiedliwości.

× Systemat koncesyjny budowy dróg żelaznych, jak zapewniają «Mosk. Wied.», uznano za nader uciążliwy dla rządu. W przyszłości mają go zastosowywać tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach. Gwarancja rządowa dla nowych dróg żelaznych, będzie zapewniana pod nowymi i zupełnie innymi od dotąd praktykowanych warunkami; z liczby akcyj, przy podpisywaniu się na nie, rząd zatrzyma dla siebie 25% ogólnej liczby. Stając się w ten sposób czynnym członkiem przedsiębiorstwa, rząd zrzeka się dywidendy aż do tej chwili, kiedy droga dawać będzie 15% dochodu.

× Według zapewnienia «Strany», specjalna komisja dla zamiany podatku «podusznego» na bezpośredni, utworzona przy ministerstwie finansów, zaprojektowała nałożenie ogólnego podatku na wszystkie uprzywilejowane klasy ludności, w stosunku jednego rubla rocznie na każdą osobę płci męskiej.

× W składzie gubernatorów mają zająć dwie zmiany: Zarządzający izbą obrachunkową petersburską, rz. rad. stanu D. M. Batiuszko w opuszcza wkrótce, podług «Nowosti», swoje stanowisko i mianowany zostaje gubernatorem podolskim, zaś b. dyrektor departamentu obcych wyznań p. Mosolow, mianowany przed niedawnym czasem gubernatorem wołogodzkiem, jest pierwszym kandydatem na urząd gubernatora petersburskiego, jeśli stanowisko to opuści p. Łutowski.

× W dniu 7 lipca mieli zaszczyt przedstawić się Najjaśniejszemu Panu, między innymi następujące osoby: ober-kamerher hr. Chreptowicz, szambelan hr. Drucki-Lubecki,



gubernator witebski i marszałek szlachty Chrapowicki.

× Minister wojny wydał nowe przepisy o sposobach egzaminowania osób, życzących nabyć prawo na ulgi oznaczone w paragr. 2, art. 56 ust. o pow. wojsk., lub życzących wstąpić do wojska, jako ochotnicy 2-go rzędu, lub też pragnących wstąpić do gimnazjów wojennych. Według nowych prawideł, życzący pozyskać powyższe prawa, mogą składać egzamina: 1) przy gimnazyach wojennych lub równoznacznych zakładach naukowych — z pełnego kursu gimnazjów wojennych i z kursu 6-ciu klas tychże gimnazjów i 2) przy finlandzkim korpusie kadetów — z kursu klas ogólnych tego zakładu naukowego. Egzamina te mają się odbywać w maju, a w petersburskich i moskiewskich gimnazyach oprócz tego jeszcze i w drugiej połowie sierpnia. Szczegółowe prawidła znajdują czytelnicy w N-rze 151 «Gońca Urzędowego» z d. 11 (23) lipca r. b.

× W sferach rządowych, podług «Wil. Wiest», wypracowany został projekt zabronienia zebraniom gminnym znosić swe własne uchwały («pryłowory») co do szkół, w tym razie, jeżeli takowe były założone z własnej inicjatywy włościan. Oprócz tego ma być postanowionem, żeby w uchwałach o zakładaniu szkół, obowiązkowo oznaczaniem było, na jaki termin włościanie podejmują się ich utrzymania.

× Senat, jak donoszą «S.-Pet. Wied.», rozpatruje projekt, według którego rodzice będą mieli prawo, bez śledztwa sądowego, oddawać dzieci do domu poprawy za występki.

KRONIKA PETERSBURSKA.

= Z powodu ukazania się «Kraju», «Gazeta Warszawska» pomieściła następującą notatkę bibliograficzną: «W Petersburgu wychodził niegdyś dość spory szereg pism czasowych polskich, zaczynając od «Ruskiego Inwalida», który pierwotnie był redagowany po polsku i stanowił organ wojska polskiego. Następnie przez lat prawie trzydzieści wydawano tu «Tygodnik Petersburski», gazetę urzędową Królestwa Polskiego, która miała w swem życiu chwilę, kiedy górowała nad całym czasopiśmiennictwem krajowem. Tu wychodził humorystyczny «Bałamut» tu «Niezapadka» Barszczewskiego, tu «Rocznik Naukowo-Literacki» Podbereskiego, tu począła wychodzić «Gwiazda» Zenona Fisa, przeniesiona następnie do Kijowa. Ostatniem pismem polskiem nad Nową była krótkotrwała gazeta «Słowo», wydawana przez J. Ohryzke i Włodz. Spasowicza. Od stycznia r. 1859, gdy «Słowo» nagle skończyło żywot, wychodziły jeszcze książki polskie, ale pism czasowych już nie było. Ukazało się nieoszacowane nowe wydanie «Voluminów Legum» i przekład «Zasad Ekonomii Politycznej» Mill'a; zasłużony literaturze polskiej wydawca tamieczny B. M. Wolff drukował ozdobnego «Mickiewicza» w Paryżu, a ozdobne «Śpiewy» Niemcewicza w Lipsku; nareszcie przed trzema laty rozpoczęło się pod sumiennym kierunkiem p. H. Glińskiego, wydawnictwo kalendarza «Gwiazda». Ta była szczęśliwą poprzedniczką «Kraju», który po 23½ latach przedwzrostu, nawiązał zerwaną nić czasopiśmiennictwa polskiego w Petersburgu».

= Zebranie ogólne towarzystwa południowo-zachodnich dróg żelaznych miało miejsce dnia 14 lipca r. b. Na zebraniu tem zatwierdzono sprawozdanie z czynności drogi za rok 1881. Porównując cyfry tego sprawozdania ze sprawozdaniem za rok 1880, widać, że ruch pasażerski zmniejszył się o 6%, towarowy powiększył się o 15%, chociaż liczbę pociągów zmniejszono o 14%, co służy dowodem dobrego zarządzania drogą. Rozchód zmniejszył się na 17%, pomimo to jednak dochód ogólny powiększył się w roku ubiegłym o 5%. Po zebraniu ogólnem miało miejsce posiedzenie zarządu. Na zebraniu tem odczytano list p. Jana Blocha, dotychczasowego prezesa zarządu, który godności tej zrzekł się, motywując swoje zrzeczenie zajęciem przy budowie drogi iwangrodzkiej,

jak również tem, że ulepszenia administracyjne, które przy głównym jego współudziale udało się wprowadzić, a do czego zobowiązał się przed czterema laty, wyczerpują jego zadanie. Na miejsce p. Blocha na prezesa zarządu wybrano prof. Wyszniegradzkiego.

= Z początkiem roku przyszłego w Petersburgu ma wychodzić gazeta tatarska tygodniowa. Wudawcą ma być wykształcony tatar, niejaki p. Muredinow.

= W ubiegłym tygodniu truppa krakowska wystawiła nową komedię Al. hr. Fredry p. t. «Dwie bliźny» (1 akt.) Jest to jedna z najlepszych prac pośmiertnych znakomitego naszego komedyopisarza. Autor przedstawił w niej kilka szczerze polskich typów, a z tych energiczna kasztelanowa jest prawdziwym arcydziełem. Życia, ruchu na scenie nie wiele; jak dla publiczności — ale za to jest to tak wdzięczny, tyle swojskich rysów zawierający obrazek, że wdzięczni jesteśmy, iż truppa krakowska dała nam sposobność zapoznania się z tą drogą pamiątką. Główną rolę Kasztelanowej grała pani Hoffmanowa z właściwym tej artystce talentem. Otoczenie było bardzo dobre, z wyjątkiem p. Gajewskiej, która z wdzięcznej roli starej rezydentki Figaszewskiej nie tylko że nie nie zrobiła, ale skarykaturowała mistrzowską ręką skreślony typ fredrowski. Z osób należących do składu trupy krakowskiej rolę tę powinna grać p. Wojnowska. «Dwie bliźny» powtórzone w Ożierkach, we Środe, bez tego powodzenia na jakie komedia zasługiwała. Nie z winy jednak autora, ani artystów... W przyszłym tygodniu teatr polski ma wystawić dwie nowości: wesołą komedię Koziembrodzkiego: «Stryj przyjechał» i udatną jednoaktówkę «Nieprzyjaciel kobiet». Dziś, w Niedziele, «Polowanie na męża» Bałuckiego i «Przed śniadaniem» Fredry powinny licznych ścigać widzów. Alf.

= W Niedziele dnia 25 lipca, w Pawłowsku, odbędzie się benefit pani Antoniny Hoffmanowej, artystki teatru krakowskiego. O ile nam wiadomo ma być odegrana komedia w 1-ym akcie Gawalewicz p. t. «Podrodze», następnie wszelkie czynią się starania około wystawienia jednego aktu z Bałady Słowackiego. Gdyby trudności, z jakimi walczyć przychodzi, pokonanemi nie zostały, odegrana będzie znana komedia Korzeniowskiego p. t. «Okreśne» w 2-ch odsłonach. Zakończy widowisko balet w 3-ch odsłonach «Stach i Zośka». Pani Hoffmanowa przeznaczyła dochód z tego przedstawienia na petersburską *ochronkę katolicką*. Ten sympatyczny cel powinien ścigać liczną publiczność, nie mówiąc już o zasługach znakomitej artystki na scenie polskiej, którym się również hołd uznania należy.

= P. Józef Teksel, dyrektor stałego teatru polskiego w Petersburgu pod firmą «Wesołowski-Teksel» wynajął w tych dniach salę Kononowa na czas sezonu zimowego za sumę 22,000 rs. Sala zostanie odpowiednio przerobiona i do użytku sceny polskiej zastosowana. Krzesel w nowym teatrze będzie 700, łóż 30. Przedstawienia rozpoczną się 20 września st. stylu. Na miesiąc przed tym terminem ogłoszony zostanie abonament z wymienieniem repertoaru. P. Teksel wspólnie z reżyserem p. Lubicz-Choromańskim, opuścili onegdaj Petersburg i udali się do Warszawy, Krakowa i Lwowa, dla zaangażowania artystów. Podobno przedstawienia rozpoczną się ulubioną komedią starego Fredry «Zemsta za mur graniczny».

= P. Henryk Gliński zawiadamia nas, że z końcem bieżącego miesiąca opuszcza zarząd księgarni polskiej, istniejącej pod firmą J. Ungra w Petersburgu.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

∞ Z Warszawy. W polskich gazetach zagranicznych pojawiły się w ostatnich czasach różne mylne wiadomości w sprawie katedry literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim. Obecnie «Dz. Poz.» otrzymał, widocznie z kompetentnego źródła, wiadomość o rzeczywistym stanie rzeczy, którą tu przytaczamy dosłownie:

«Po ogłoszeniu dekretu ministerialnego o otworzeniu katedry literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim radzie uniwersyteckiej (w marcu) i zamianowaniu p. Czumelowskiego na tę posadę w charakterze docenta (nie profesora), rada przesłała sprawę do wydziału filologicznego dla określenia stanowiska tej katedry do innych przedmiotów wydziału (w którym dotąd historii literatury polskiej nie wykładano), oznaczenia kursu, w którym literatura polska ma być wykładana i wyznaczenia godzin tygodniowych, o języku wykładowym mowy tu być nigdy nie miało i być nie mogło, gdyż to nie należy do kompetencji ani wydziału ani rady uniwersyteckiej, ile że w reskrypcie ministerialnym naturalnie o tem wcale nie wspomniano. Wydział filologiczny wyznaczył *ad hoc* komisję, w której skład wszedł profesor Pawiński z pomiędzy 3 polaków wykładających na wydziale filologicznym (pp. Struve i Mierzyński). Wnioski opracowane przez tę komisję a odnoszące się wyraźnie tylko do stosunku katedry literatury polskiej do innych przedmiotów (bez najmniejszej wzmianki o języku wykładowym) przysłał wydział (dnia 27 czerwca) i przedstawił uchwałę swą dnia 28 czerwca radzie uniwersyteckiej do zatwierdzenia. Na tem to posiedzeniu rady objawił profesor Pawiński, że nie zgadza się z uchwałą wydziału mianowicie co do tego punktu, żeby literatura polska wykładana być miała na dwóch ostatnich kursach (3 i 4-tym), ponieważ jego zdaniem wykład ten prowadzony być winien w dwóch pierwszych latach i obowiązywać wszystkich studentów wydziału a nie samych słuchaczy sekcji literatury słowiańskiej. Oto jest faktyczny przebieg sprawy i w głosie prof. Pawińskiego wypowiedzianym w obec rady uniwersyteckiej nie było ani słówka o języku wykładowym i być nie mogło z tej prostej przyczyny, że § 3 ustawy uniwersyteckiej brzmi wyraźnie: «Wszystkie przedmioty wykładane być winny w języku rosyjskim».

Jeżeli dodam nareszcie, że profesor Mierzyński nie był obecnym na posiedzeniu rady w dniu 28 czerwca a profesor Struve na mocy urlopu ministerialnego w d. 20 czerwca wyjechał za granicę — zrozumiecie łatwo, jak mylnem było doniesienie waszego korespondenta i dla tego uważałem sobie za obowiązek to sprostować».

O projekcie kodyfikacji ustawy Tow. Kred. Ziem. podaje «Niwa» wiadomość następującą: «Wskutek dyskusyj, jakie się toczyły na zebraniu delegacji (od 13 Października do 12 Listopada r. z. trzeba było ów projekt w wielu punktach przerobić, rozwinąć, uzupełnić. Pracowała nad tem przez rok cały ta sama delegacja, kilku nowymi członkami wzmocniona. Rezultat jej prac przyjdzie znowu pod obrady ogólnego zebrania, mającego się odbyć w początku października. Zaraz potem redakcja projektu będzie ostatecznie ułożona, na język rosyjski przetłumaczona i przedstawiona ministrowi finansów; idzie bowiem o to, aby przed nowym rokiem projekt doszedł do wyższych prawodawczych instancyj, gdyż w przeciwnym razie, jak zapewnili ludzie świadomi biegu rzeczy, w najwyższych rządowych sferach, zatwierdzenie projektu musiałoby uleść całorocznej zwłoce. Wobec nacisku, jaki na władze Towarzystwa wywierają stowarzyszeni swemi wnioskami o przyspieszenie zwiększonych pożyczek, nie byłoby zaiste czasu na zasięganie co do projektu opinii ani prasy, ani stowarzyszonych, którzy, jak to dobrze wiemy, większe mają do wybranych przez siebie radców Towarzystwa zaufanie, niżli się to zdawać może publicystom i feljetonistom warszawskim.»

Prace około uregulowania brzegów Wisły posuwają się bardzo szybko naprzód. W ostatnich czasach brzegi Wisły na rosyjsko - austriackiej granicy (na przestrzeni 170-ciu wiorst) zaopatrzone w tamy tarczynowe i wysadzono drzewami i wykopano kanał mający 5,000 stóp długości. Jednocześnie roboty zostały zbadane i zatwierdzone przez komisję złożoną z rosyjskich i austriackich inżynierów. Oprócz prac około uregulowania brzegów, został jeszcze

przedstawiony na zatwierdzenie projekt o regulowaniu brzegów około Maciejowic. Hr. Potocki i Zamojski, około dóbr których przepływa Wisła, dają potrzebne materyały i zarząd poniesie tylko koszt roboty. Roboty te około Warszawy zostały na nieszczęście odłożone z powodu, że między magistratem a miejscowym zarządem dróg zaszło w tej kwestyi nieporozumienie.

∞ **Z Kielca.** Budowa drogi dąbrowskiej szybko postępuje naprzód. Przy planie drogi żelaznej i wangrodzko-dąbrowskiej pracuje obecnie przeszło 4,000 robotników z gubernji wileńskiej i grodzieńskiej, oraz 700 ze smoleńskiej. Ogółem budowa tej drogi zatrudnia w chwili obecnej 8,000 ludzi. Po żniwach liczba najemników ma być powiększona, a nadto przybędzie partja z 400 szluzaków złożona. W tych dniach naczelni inżynierowie nowo-budującej się kolei, pp. Izmajłow i Cieszkowski oglądali rozpoczęte roboty na całej długości toru.

∞ **Z Kalisza.** «Kaliszanin» ubolewa nad brakami wakacji w gimnazjum kaliskiem. Redakcyja trafnie się skarży: «dlaczegoż skasowano szkoły powiatowe w Koninie, Sieradzu, Łęczycy, Wieluniu i t. d. Ze zwróceniem na ustach odchodzą dziś od progów gimnazjum rodzice, których dzieciom odmówiono przyjęcia!»

∞ **Z Kalisza.** W tych dniach dobra Biskupice, będące w posiadaniu sukcesorów Siemiątkowskiego, położone w pow. sieradzkim, nabył na licytacji p. v. Greve z Prus za 380,000 rs. Szacunek tych dóbr początkowo oznaczony był na 700,000 rs. Do licytacji stanęło dwóch zaledwie konkurentów: jeden krajowiec, drugi obcy; ten drugi się utrzymał. Majątek to dobrze zagospodarowany, ziemia w kulturze, a przedewszystkiem lasy starannie zakonserwowane i obszerne. Mówią znający te dobra, że gdy nastąpi umowa z włościanami i separacya, same lasy warte będą do 800,000 rs. W tym czasie przeszły także na własność p. Weschta dobra Skarszew położone niedaleko Kalisza. P. W. zapłacił za włókę 3,750 rs.

∞ **Z Wilna.** Truppa dramatyczna żydowska przybyła przed niedawnym czasem do Wilna w zamiarze dania kilku przedstawień. Na mocy zarządzenia władzy już był oznaczony dzień pierwszego przedstawienia, aśiszce wydrukowano i rozlepiono — gdy przed samym wieczorem oświadczone reżyserem, że przedstawienie odbyć się niemoże. «Rus. Jewrej» powiada, że rozporządzenie to wydane zostało w celu usunięcia możliwych w czasie przedstawienia nieporządków i t. p. Obecnie truppa prosi o pozwolenie urządzenia choć kilku wieczorów muzycznych, aby choć w części straty powetować i módz za co Wilno upuścić.

∞ **Z Wilna.** Ś. p. Michał Grygo, zmarły na początku r. b. zapisał 10,000 rs. w papierach publicznych na rzecz tutejszego oddziału towarzystwa dobroczynności («Czelowickolubowie») z warunkiem, aby towarzystwo procenta w ilości 500 rs. rocznie wyławało jako wsparcia biednym wdowom rzemieślników, zamieszkałym w Wilnie, bez względu na ich wyznanie. W razie gdyby towarzystwo nie zgodziło się na wszystkie warunki testatora kapitał ma być oddany na tychże warunkach zarządowi miejskiemu.

∞ **Z Wilna** donoszą do «Now. Wrem.» o jednym z swoim rodzaju wypadku. W jednej z klas t. z. równoległych szkoły realnej ani jeden uczeń nie wykazał dostatecznych postępów (?) i dla tego egzaminów przejściowych wcale nie było. Dodać należy, że owe klasy równoległe utrzymywane są kosztem rodziców uczniów. Doprawdy zbyt to boleśnie opłacać przez rok cały edukację dziecka, aby pod koniec dowiedzieć się, że to wszystko na nie się nie zdało!

∞ **Z Bobrujska.** Nauczanie szkolne w pow. bobrujskim znajduje się, podług «Wil. Wiest.», w bardzo złym stanie. Do szkół, wznajdujących się przy każdym zarządzie gminnym, chodzą chłopcy prawie wyłącznie ze wsi, w której szkoła znajduje się; oddziałów szkolnych nigdzie nie ma. Dziewczynek wcale nie posyłają do szkół. Niektórzy nawet nie chcą dawać pożywienia

dzieciom, posyłanym do szkół. Przy takich warunkach niema co mówić o skutkach nauczania.

∞ **Z Mińska.** Naczelnik 14 dywizji piechoty, jenerał-lejtenant Pietruszewski, mianowany został komendantem 4-go korpusu armji na miejsce zmarłego Skobeleva.

∞ **Z Witebska.** Na Białorusi obywatelstwo miejscowe daje piękny dowód żywotności. Ziemianie tameczni założyli w Witebsku Towarzystwo, które okazując niemało żywotności w różnych kierunkach, otwiera w dobrach członka swego p. Szczytta w Szczesnopolu, przy stacyi kolei Dynabursko - Witebskiej Dryssa, w dniach 2 i 3 sierpnia, oraz w dniach od 11 do 22 września r. b. w samym Witebsku wystawę rolniczą wszelkiego rodzaju zbóż, owoców, warzyw, roślin okopowych, olejnych i pastewnych, oraz traw w obrębie gubernji Witebskiej i sąsiednich uprawianych. O pożytku takiego zespolecia pracy około wyrwania rolnictwa z zastoju, w jakim było pogrążone, nikt chyba nie wątpi. Dla tego z prawdziwym zadowoleniem życzymy ziemianom powodzenia w pracy. Kolej teraz, pisze warszawski «Wiek», wołynian, wśród których są jeszcze Bohusze, Jodkowie i inni praktyczni rolnicy, mogący niejednego nauczyć wiele pożytecznych rzeczy.

∞ **Z Brześcia Litewskiego.** W przeciągu kilku lat ostatnich budowano tutaj ogromne budynki, które miały być przeznaczone na składy intendancje. Zbudowano ich tak wiele, że miały pozór małego miasteczka. Rząd na te budowle asygnował 5 milionów rs. Zaledwo zdążono ukończyć je i gotowano się zrobić z nich właściwy użytek, kiedy jak dotychczas «Wil. West.», uznano je za... niepotrzebne: składy zostają przeniesione do Warszawy, a 5-cio milionowe budowle mają być sprzedane za półceny!

∞ **Z Kowna.** Tutejsze żeńskie gimnazjum otrzymało cenny dar od zarządu miejskiego, mianowicie obszerny plac około 700 sążni kwadr., wartujący przeszło 20,000 rs.; ze swej strony gmina żydowska ofiaruje na utrzymanie gimnazjum po 2,500 rs. rocznie z sumy t. z. «korobocznego zboru». Budowa gmachu gimnazjalnego powinna się w krótkim czasie rozpocząć. Niezadługo rozpocznie swoją działalność towarzystwo przyjaciół ogrodnictwa. Projekt ustawy jest już wypracowany i przedstawiony na zatwierdzenie władzy.

∞ **Z Mohylewa** nad Dniestrem donoszą do «Odeskigo Wiestnika»: W miasteczku Jajtuskowie pobili się włościanie z robotnikami z tamtejszej fabryki cukru. Trzech robotników władza policyjna osadziła w areszcie miejskim. W nocy, gromada 12 włościan napadła na dom aresztu miejskiego i z osadzonymi w areszcie robotnikami krwawo się rozprawiła.

∞ **Z Mohylewa** podolskiego. Handel zbożowy znacznie się polepszył w ostatnich dniach. W przeciągu ostatniego tygodnia zakupiono około 25,000 cztw. pszenicy. Ceny pszenicy ciągle idą w górę. Za pud płacą i rs. 18 k. do 1 rs. 22 kop.

∞ **Z Kijowa** donoszą, że jarmark na Św. Onufrego wcale się nie udał. Handel żaden prawie; ruchu i życia nie widać. Przyjeźdźni kupcy (w liczbie 6—8) żalują, że czas i pieniądze tracą. Firm poważnych warszawskich, odeskich i moskiewskich wcale niema. Niegdyś ogólna suma wypłat za sukna, korthy i t. p. towary osiągała cyfry 150,000 rs. dziś nie przenosi 10 tysięcy. Niegdyś hotele robiły świetne interesa — dziś stoją pustkami. Zastanawiać się nad przyczynami takiego stanu rzeczy uważamy za zbyteczne. Każdy łatwo zrozumie, że brak kredytu i zaufania, niepewność dnia jutrzejszego są jedynymi przyczynami. «Golos» pisze z tego powodu: «Ma się rozumieć, że bicia i wypędzenie żydów gra w tym wszystkim rolę bardzo poważną. Jaka siejba — taki zbiór».

∞ **Z Kijowa,** według wiadomości podanej przez «Rusk. Kurjer», wydelegowano dwóch urzędników zarządu połud.-zach. dr. ż. na miejsce katastrofy na dr. mosk. kurs., dla obeznania się z robotami zaradczeimi i zbadania przyczyn wypadku. Utrzymują, że

wszystkie zarządy dr. żel. mają to samo uczynić.

∞ **Z Połtawskiej gub.** donosi «Zarja», że w tamtejszych stronach kraja, wśród włościan najróżnorodniejsze i najfantastyczniejsze wieści o wewnątrznych, a nawet zewnętrznych stosunkach państwowych. Do jakich dochodzi rozmiarów to fantazyowanie, może przekonać fakt następujący: W małej wiosce, w gub. połtawskiej, z powodu śmierci Skobeleva, wyobraźnia włościan rozbijała się do tego stopnia, że każdy zmarłemu jenerałowi odbywać podróż incognito po różnych wioskach i miastach. Jenerał w ten sposób, zdaniem ludu, pokutuje za jakieś mowy, które «gdzieś tam» miał mówić. Opowiadają o spotkaniu się zmarłego jenerała z jakimś żołnierzem, który walczył na Bałkanach. Inni prawią, że widzieli na własne oczy jenerała bardzo biednie odzianego, z torbą nplecach i t. p.

∞ **Z Jałty** piszą do nas, że w nocy z 8-go na 9-ty lipca niewiadomi złoczyńcy popełnili okropne zabójstwo. W domu Sabininej, przy drodze wiodącej z Masandry do ogrodu Nikitskiej, znaleziono trupy właścicieli domu i czwartej jej córki. Prowołujący dom podpalili. Czwartą córkę prawie bez życia, ze sznurkiem na szyi, znaleziono na pół spaloną. Dotąd nie udało się policyi wykryć nawet śladów zabójców.

∞ **Z Wołynia** donoszą nam: Głośna sprawa jednego ze znaczniejszych obywateli wołyńskich hr. A. L., wynika wskutek targu z włościanami o grunt i zakończona bardzo niepomysłnie dla strony interesowanej, znowu ma być podjęta. Krewini hr. L. zwrócili się do Tronu z prośbą o ulaskawienie i zniesienie wyroku najwyższej instancyi sądowej. M. O.

∞ **Z Orła** donoszą o śmierci naczelnika sztabu 9-go korpusu armji, jenerała-majora jener. sztabu Aleksandra, syna Józefa, Lipińskiego. Był on jednym z obrońców Lipki i wojennym gubernatorem w Adrianopolu. W czasie ostatniej wojny, ś. p. Lipiński otrzymał złotą szablę z napisem «za meztwo» i order Ś-go Jerzego, 4 klasy.

∞ **Z Moskwy.** Nowy wypadek miał miejsce na drodze żel. moskiewsko-kurskiej. Pociąg Nr. 2 wyszedł ze stacyi Skuratowo wczoraj w południe, przybył zaś do Moskwy dopiero dziś o 6 godz. rano. Opóźnienie nastąpiło wskutek tego, że podszły stacyami Butowo i Curyk deszcz podyśn drógami 21, 22 i 23 wiorście. Przyczyną zawsze te same: złe waly i brak rur, odprowadzających wodę. Pasażerowie zmęczeni i przestraszeni, ale dzięki Bogu, nikt szwanku nie poniósł.

∞ **Z Odesy.** «Odeskij Wiest.» podaje wiadomość, że minister oświaty nie zezwolił na otwarcie kursów żeńskich w Odesie.

∞ **Z Tyflisu** donoszą, że redakcyja gazety «Gusli» d. 10 lipca rozesała swym prenumeratorom okólnik, zawiadamiający ich, że czasowo wychodzić przestaje. Przyczyny mają być podane oddzielnie.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

∞ **Przekłady rosyjskie Pana Tadeusza.** W papierach pozostałych po zmarłym poecie rosyjskim Benedyktowie, znaleziono niedrukowany nigdzie rękopis przekładu «Pana Tadeusza». Poeta rosyjski pracował nad przekładem kilkanaście lat, poprawiał go i zmieniał — drukować jednak za życia nie chciał. Przekład Benedyktowa jest zupełnie nowy, według zdania krytyków, dokonaniej niż przekład Burzyńskiego.

∞ **Znany satyryk Minajew** tłómaczy bajki Krasickiego na język rosyjski.

∞ **Bibliografia polska.** 140,000 druków. Część II t. I (ogólnego zbioru t. VIII). Chronologiczne zestawienie 73,000 druków polskich lub przez K. Estreichera od r. 1455 do 1799 włącznie, przez D. Estreichera. Wydanie Akademii Umiejętności, staraniem Komisji bibliograficznej. Zeszyt pod powyższym tytułem mieszczący w sobie obok przedmowy spis druków tłoczonych cyrylicą, polsko-ruskich prowincyj polskich oraz druków słowian południowych cyrylicą, wyrażał świeżo w krakowskiej drukarni uniwersyteckiej.

∞ **Tad. Korzon.** Wewnętrzne dzieje Polski za Stan. Augusta. W wydaniu Akademii Umie-

jętności wyazęł pierwszy tom dzieła napisanego przez znanego ze swych prac historycznych p. Tadeusza Korzona p. t. «Wewnętrzne dzieje Polski» za Stanisława Augusta (1764—1794). Autor opisaniem wewnętrznych dziejów Polski, mianowicie pod względem ekonomicznym i administracyjnym pragnie uzupełnić obraz tych czasów przez innych tylekroć, szczególnie ze stanowiska politycznego kreślony i przedstawiany, i tym sposobem wykazać, o ile ten stan wewnętrzny przyczynił się do upadku Polski, albo też w przeciwnieństwie do załgady politycznej narodu został. Po wstępie, obejmującym pogląd na epokę Stanisława Augusta i porównaniu jej z równoczesnym stanem reszty Europy, treść tego pierwszego tomu rozwija się w trzech obszernych rozdziałach, zajmujących się szczegółowo oznaczeniem rozległości geograficznej Polski, obliczeniem jej ludności z uwzględnieniem różnych narodowości, religji i stanów, a wreszcie wyjaśnieniem stanu rolnictwa i rolników, a zatem i okazaniu, jakie fazy przechodziła sprawa włościańska w różnych chwilach tej epoki zajmującej się tyłu rozmatłami reformami w życiu politycznym i społecznym narodu.

KRONIKA POWSZECHNA.

> **KSIĄŻE IWAN, SYN SERGIJUSZA GAGARIN**, członek zakonu Jezuitów, zmarł w Paryżu 8 (20) lipca, przy ulicy Rivoli. Przyjacieli Czadajewa i Samarina, człowiek bardzo wykształcony, zmarł ks. Gagarin urodził się w r. 1814, a do zakonu Jezuitów wstąpił w r. 1843, d. 12 sierpnia. Pisał wiele, szczególnie w kwestjach religijnych. Najbardziej znane jego pisma są: «Clergé russe», «Le eglises d'Orient», «Le pape, l'eglise russe et les rascólniki». Pracował nad hi-

storyą jezuitów w Rosji i napisał dzieło: «Les Jesuits en Russie». Wspólnie z Martynowem, Pirlingiem i Balabinem, pracował zmarły nad zebraniem i urzadzeniem w Paryżu słowiańskiej biblioteki, w której najwięcej było dzieł rosyjskich. Biblioteka ta nosiła nazwę: «Musée slave» i do r. 1880 t. j. do chwili wypędzenia jezuitów z Francji mieściła się przy ulicy de Sévres. W ostatnich latach życia swego zmarły ks. Gagarin krzątał się około wydania historii jezuitów w Rosji napisanej przez Rosavena.

> **POLAK WE WŁOSZECH**. Czytamy w dziennikach włoskich, że król na przedstawienie ministra rolnictwa, przemysłu i handlu, Bertiego, zamianował komandorem korony wioaskiej inżyniera hr. Dienheima Szczawińskiego-Brochockiego, polaka, któremu oddawna dekretem królewskim było nadane obywatelstwo włoskie. Hr. Brochocki od roku 1864 zamieszkuje Włochy i odznacza się niezmordowaną pracą na polu ekonomiczno-przemysłowym, za co też ministerstwo zaszczyliło go powyżej wspomnianym orderem.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Redakcyi gazety «Nowosti». Mylnie zrozumiała Sz. Redakcyja nasze wyrazy. Cieszylibyśmy się bardzo, żeby gazety rosyjskie swoje wiadomości i poglądy o stosunkach w Królestwie, czerpały bezpośrednio z pism warszawskich. Na nieczęście, tak jednak nie jest. Częściej daleko spotykamy się z wyciągami z gazet galicyjskich i poznańskich, — z warszawskimi zaś prawie nigdy. Nie rozszczęć sobie prawa do jakiegoś wyjątkowego przedstawicielstwa opinji polskiej, sądzimy jednakże, że rubryka «Kraju» p. t. «Przegląd prasy» ułatwi prasie rosyjskiej orjentowanie się w kierunkach i poglądach dziennikarstwa polskiego. *Ksiedzu R. W. w B.* Mylisz się pan; nie mieliśmy bynajmniej zamiaru stawiać jakichkolwiek zarzutów «Przeglądowi katolickiemu», nie uważamy się

bowiem za kompetentnych do traktowania spraw dogmatyki religijnej. To, żeśmy podali odpowiedź «Israelity», nieznę nie dowodził, a raczej dowodzi tylko, żeśmy chcieli poprzeć przykładem naszą uwagę o nie-stosowności polemiki wyznaniowej. Wątpimy, żeby «Przegl. katolicki» mógł w takiej kwestyi przekonać «Israelitę» i odwrotnie. Gdybyśmy mieli być odpowiedzialni za każde zdanie, przytoczone w rubryce «Przegląd prasy», to wypadłoby usunąć z niej najbardziej interesujące rzeczy. Prawda, mogliśmy o każdym przytoczonym wyjątku wyrazić swoje zdanie; ale niezawsze to jest możliwe i praktyczne.

R. S. w Pst. «Kurier Warszawski», a za nim «Warszawski Dniownik», przytoczyli niedokładnie treść naszej odezwy redakcyjnej w Nrze 1 «Kraju». Nigdzie nie powiedzieliśmy, że «wszelkie przeszkody» wydają się «łatwe do pokonania»; przeciwnie, wyraźnie zaznaczyliśmy, że zdanie «Kraju» jest bardzo trudne. Gdzie specyjalni korespondenci gazet zagranicznych wyszytali, że «polityka «Kraju» będzie ugodowa, w duchu Wielopolskiego», nie domyślamy się. *H. Poz. w Warszawie.* Wyrażenie «awantur-nieze przedsięwzięcia» stosowało się do legionów polskich w Turcyi, podczas wojny serbsko-bosackiej, które d. p. Ostrowski starał się uorganizować. *P. J. Kom. w Krak.* Artykuł «Posłannictwo Rosyi i fatalizm Polski», poświęconego «cieniom generała Skobełewa», drukować nie będziemy.

Repertuar Teatru Polskiego w Pawlowsku

od 18 do 25 lipca r. b.

W Niedzielę, (18). Przed śniadaniem, kom. w 1 akcie, J. A. hr. Fredry. *Polowanie na meła*, kom. w 2 aktach M. Bałuckiego i balet w 1 akcie *Wesele w Ojcowie*. *We Czwartek, (22).* *Damy i Husary*, kom. w 3 aktach hr. Al. Fredry i balet w 1 akcie *Oy-gańska biesiada*. *W Niedzielę, (25).* *Stryj przyjechał*, kom. w 1 akcie hr. Kozłobrodzkiego. *Nieprzyjaciel kobiet*, komedia w 1 akcie i balet *Stach i Zośka*, w 3 aktach.

UPRASZAM

pp. lekarzy, adwokatów, rejentów, denty-stów, weterynarzy o nadesłanie dokładnych swych adresów, z wymienieniem godzin przyjęcia. Radbym również posiadać adresa pp. rękodzielników, właścicieli wszelkiego rodzaju zakładów i w ogóle wszystkich, którzy mają styczność z publicznością. Adresa te pragnę umieścić w **Przewodniku Petersburskim** kalendarza „**GWIAZDA**” na rok 1883.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia przyjmuję do „**Gwiazdy**” po cenie: 12 rs. za całą, 7 rs. za pół i 3 rs. 50 k. za ćwierć stron.

Adres: Księgarnia J. Ungra, plac Ka-zański, za soborem, № 7.

Redaktor i wydawca *Henryk Gliński*.

Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księ-garniach:

Eliza Orzeszkowa. O żydach i kwestyi żydow-skiej. Wilno, 1882, kop. 70.
— Sylwek Cementarnik, powieść. Wilno, 1882, rs. 1.80.
— Widma, powieść, kop. 60. Wilno, 1881.
Meyet Leopold. Do nieznanomej. Nowelle. Wilno, 1882, rs. 1.20.
Spasowicz Włodzimierz. Studya nie z natury. Wilno, 1881, rs. 1.50.

AKUSZERKA mająca zakład położniczy od 1870 r. z wygodnym mieszkanem dla chorych, przyjmuje dla odbycia położu, z zachowaniem tajem-nicy. Maksimil. zaufek d. № 2 m. 22.

GABINET DENTYSTYCZNY i Laboratorium sztucznych zębów Józefa Landau w Petersburgu, na rogu W. Morskiej i Grochowej № 23, otwarty codziennie od 10—5; konsultacje w języku polskim.

INTROLIGATOR KUPORT, Newski prosp. 59, m. 32.

NOWO ZAŁOŻONA W WARSZAWIE

przy ulicy Mazowieckiej № 14

Księgarnia i Skład Nut

LESMANA I SWISZCZOWSKIEGO,

DAWNIEJ BERNARDA LESMANA

zaopatrzona jest stale w największe wydawnictwa krajowe i zagraniczne; przyjmuje zamówienia na wszel-kie książki, nuty i pisma i ekspeduje takowe jak najpunctualniej po cenach katalogowych i redakcyjnych.

Księgarnia udziela wszelkich informacji, w zakres księgarski i wydawniczy wchodzących, i dla tego uprasza osoby interesowane, zamieszkałe w Królestwie i Cesarstwie, o odnośnienie się wprost pod wyżej wskazanym adresem. Katalogi na żądanie przesyłane będą gratis. Księgarnia poleca między innemi, ostatnie wydawnictwa.

F. A. Lange. Historia filozofii materialistycznej, tłumaczenie z trzeciego niemieckiego wydania przez Aleksandra Świętochowskiego i Feliksa Jezierskiego, 2 obszernie tomy każdy po rs. 3.

Al. Świętochowski. O Epikureizmie, cena kop. 40.

Hr. P. Kutuzow. Rzeczywiste interesa świata słowiańskiego i pokój europejski. Odpowiedź gen. Skobełewowi. k. 30.

Dr. Karol Hertz. Kura Geometrii (Planimetrii) ze 193 drzeworytami w tekście. Cena w oprawie rs. 1 k. 20.

Dr. Jul. Petersen. Metody i teorye rozwiązywania zadań geometrycznych konstrukcyjnych zastosowane do przeszło 400 zadań, przełożył z niemieckiego Dr. Karol Hertz. Cena kop. 60.

Lira Polska. Miniaturowy zbiorek wyborowych poezyj polskich. Tomik I, cena kop. 30, w ozdobnej oprawie ze złocnymi brzegami kop. 50.

Wiktor Gomulicki. Zbiór poezyj, tomik II. Cena kop. 50.

NOWE-MIASTO NAD PILICĄ

ZAKŁAD WODOLECZNICZY.

Racjonalna hydroterapia, kąpiele rzeczne, gimnastyka, wody mineralne. Obszerny i wygodnie urządony zakład kąpielowy cały rok otwarty. Dyjetetyczne stołowanie, zdrowe powietrze, malownicze położenie, w lecie stała muzyka.

Wielce skuteczne leczenie wodą w chorobach nerwowych, w katarach w ogóle, a szczególniej żółdka, kiszki, pęcherza i macicy; w przekrwieniach wątroby i śledziony, w reumatyzmach, niedokrwistości, zakazaniu rięciowem, skrofalicznem, zimnicznem, w bezpłodności, otyłości, blednicy, nasieniotoku i niemocy męskiej i w ogólnych osłabieniach po ciężkich chorobach, po kuracyi wodami karsbadzkimi, maryen-badzkimi i t. p.

Utrzymanie całodziennie z leczeniem i kąpielami od rs. 2 do rs. 3 kop. 50.

Internat i Restauracya dla starożakonych.

Komunikacya osobowa karetkami poezłowami z Warszawy przez Grójec w Niedzielę, Poniedziałki, Brody i Piątki (zapisywać się na poezzie), w inne dni tygodnia drogą żelazną Warszawsko-Wiedeńską przez Skierniewice i Rawę. — Bliższe objaśnienia w Apteczce Kucharszowskiego w Warszawie, Senatorska № 480, lub w Nowem-Mieście nad Pilicą, Królestwo Polskie, gub. Piotrkowska, powiat Rawski, w Zarządzie Zakładu.

Dr **LEON REZCZNIOWSKI.**

(1—4—3)

Dr **JAN BIELIŃSKI.**

Odznaczone na Wystawie Paryskiej i na Wy-stawie Warszawskiej, w czerwcu 1882 roku od-bytej, dyplomem uznania

MYDŁO REZOLWUJĄCE

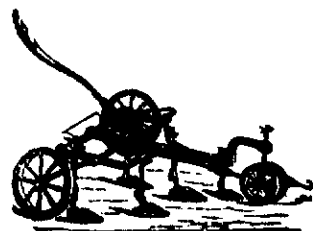
wynalasku i wyrobu **D-ra Pichlera,** nadweterynarza w Insbruku,

poleca się jako znakomicie działający środek w rozmaitych chorobach zewnętrznych koni i bydła rogatego, jak np. w sołzach, wszelkich kulawiznach, odpużeniach, liszajach u bydła, etc.

Wylączna sprzedaż Mydła Rezolwującego D-ra Pichlera na Królestwo Polskie, w składzie

WASILEWSKI & KANIEWSKI

ulica Nowo-Senatorska, 5. Hotel Litewski.



ORYGINALNE KULTYWATORY KUHNKEGO.

Całe zbudowane z żelaza kutego o 5 stalowych rad-liczkach, z przyrządem do podnoszenia i regulowania, na wszystkich konkursach okazały się zawsze naj-lepszymi i najpraktyczniejszymi. Na wystawie w War-szawie w czerwcu w r. 1882, po odbytej próbie w Ra-kowcu, Kultywatory Kuhnkego jedne tylko zostały premiiowane.

Kultywatory Kuhnkego głębiając i spulchniając ziemię do każdej żądanej głębokości do 12 cali, przy uprawie gruntu, tak na wiosnę jak i na jesień, jak najszerze znajdować mogą zastosowanie, podług zda-nia, najrenomowańszych gospodarzy. Kultywatory Kuhnkego powinny się znajdować w każdym racyo-nalnie prowadzonym gospodarstwie.

Cena oryginalnego kultywatora Kuhnkego wynosi rs. 80.

Szczegółowe opisy ze świadectwami znanych w kra-ju gospodarzy, oraz spisa kilkuset osób, które w ostat-nich dwóch latach nabyły w Królestwie Kultywatory Kuhnkego, na każde żądanie odwrotną przesyłamy pocztą.

WASILEWSKI & KANIEWSKI

w Warszawie, Ulica Nowo-Senatorska, 5

Hotel Litewski. (11—4—3)

Dla prenumeratorów dołączają się ogło-szenia: «О составѣ кремнистой напиви».

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piłta.